Nr. 51. Kraków, Sobota 20 Lutego 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi: w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr. Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie. Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr. Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKÓW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr 7, I. piętro.

W obronie godności.

Sprawa dodatku drożyźnianego, która już zdawała się przechodzić w sferę mityczną, pojawiła się wreszcie w kształcie wniosku rządowego o asygnowanie pół miljona dla urzędników trzech najniższych rang służbowych.

Z uznaniem wyrazić się należy w tem, że przecież rząd coś uczynić zamierzył, ale niepodobna zataić żalu, że czyni to tak późno, że dał się uprzedzić instytucjom prywatnym; niepodobna wstrzymać się od uwagi, że czynić to zamierza w formie niewłaściwej

Wniosek rządowy oświadcza, że dodatek ma być wypłacany w miarę stosunków osobistych urzędników. To zastrzeżenie wydaje nam się ubliżającem godności urzędników, bo z dodatku drożyźnianego, czyni jałmużny. Dodatek należałoby wypłacić urzędnikowi dlatego, że jest urzędnikiem i że drożyzna niezwykła, bez wdzierania się w prywatne każdego stosunki. A któż je ma oceniać? Czyż nie otwiera się tu pole do przeróżnych omyłek i choćby mimowolnej niesprawiedliwości?

Ludzie są ludźmi. Przełożony, mający składać relację o stosunkach materjalnych swoich podwładnych, może się pomylić lub z uprzedzeniem czynić ocenę a w ten sposób skrzywdzić nie jednego. Ileż to obudzi się zazdrości, niechęci, gdy A. dodatek otrzyma, a B. odmówią, lub dadzą znacznie mniejszy. Wreszcie ten system wiedzie do żebraniny, bo urzędnik będzie zmuszony wnosić prośbę, wynurzać się przed władzą, obnażać swą biedę, co wszystko razem jest przykrem dla niego i bardzo upokarzającem.

To też niezawodnie znajdzie się wielu takich, którzy będą woleli wyrzec się pomocy w najcięższej doli, niż zyskiwać ją tak bardzo upokarzającemi prośbami.

Namby się zdawało, że najstósowniejszą byłaby metoda procentowa, której używało wiele instytucyj, jak np. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Wyznaczono dodatek i wypłacono wszystkim urzędnikom z urzędu w kwocie procentu od stałej płacy. Im niższa płaca, tem większy był procent. Było to i słuszne i sprawiedliwe i godności urzędników nie uwłaczające zarządzeuie.

Dopóki czas, niech się rzecz naprawi, bo naprawioną być powinna. Godność państwa wymaga, by oszczędzano ambicję urzędników; godność państwa wymaga, by zapomoga nie przybierała formy jałmużny. Stanowisko urzędników coraz bardziej upośledzone, coraz przykrzejsze, ich samych przygnębia, a w oczach mas zdziera z nich ów nimbus powagi, którym funkcjonarjusze władzy otoczeni być winni. Gdy woźny magistratu otrzymał z urzędu dodatek drożyźniany dlatego, że mu go jako należytość władza przełożona przyznała i wypłaciła, urzędnik państwowy otrzyma dodatek dlatego, że o niego prosił i jako jałmużnę otrzymał.

Telegramy o wniosku rządowym boleśnie dotknęły, jeżeli już nie obraziły urzędników, czemu wcale dziwić się nie można, a raczej dziwićby się wypadało, gdyby tak nie było.

Pojmujemy wzgląd na lokalne stosunki i poczytujemy go za słuszny. Możnaby dodatek w większych miastach dać większy, w mniejszych mniejszy, ale czy tu, czy tam dać go wszystkim. Skoro ani rząd, ani żadna instytucja nie tworzy skali płacy według osobistych stosunków funkcjonarjuszów, jeno według jego stanowiska służbowego, zkądże dodatek nadzwyczajny do płacy ma sobie jakiejś innej wyszukiwać skali?

Wszędzie, a zwłaszcza w kraju naszym, stan urzędniczy powinien mieć jak największą powagę, więc cokolwiek przeciw niej się zwraca, musi nas wyzywać do walki w obronie dostojeństwa władzy, godności jej funkcjonarjuszów.

Pozwalamy sobie zwrócić się do posłów naszych z gorącą prośbą, aby uwolnili urzędników od niemiłej sytuacji, w jakiej znaleśćby się musieli, skazani na pastwę pomyłek swych przełożonych, lub na ofiarę sympatji czy antypatji, albo wreszcie zniechęceni do zaniechania próśb, by się nie narazić na ubliżające nadskakiwanie, pochlebstwa, uniżenia.

Sprawa publiczna domaga się obrony godności osobistej urzędników.

Z KRAJU.

Projekt wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie w miesiącu wrześniu b. r.

(Ciąg dalszy).

A. Organizacja Komitetu Wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie.

§. 1. Komitet wystawy składa się ze 150 członków i wybiera z grona swego prezesa i jego zastępcę, dyrektora i jego zastępcę, sekretarzy, skarbnika, komitet wykonawczy, komisje specjalne, oraz filje zamiejscowe i delegatów Komitetu wystawowego.

§. 2. Do zakresu działania Komitetu wystawy należy:

a) Czuwanie nad przeprowadzeniem wystawy i nad jej ostatecznem rozwiązaniem.

b) Ustanowienie programu i regulaminu wystawy.

c) Ustanowienie budżetu.

d) Wyznaczenie wysokości wszystkich opłat.

e) Ustanowienie sposobów premjowania.

f) Przybieranie nowych członków Komitetu wystawy.

g) Zaproszenie protektora i prezesów honorowych, tudzież jurorów wystawy.

§. 3. Prezes lub jego zastępca zwołuje posiedzenie Komitetu w miarę potrzeby.

Do prawomocności uchwał potrzeba obecności najmniej 15 członków z grona całego Komitetu oprócz przewodniczącego.

Obradom przewodniczy prezes lub jego zastępca, a w ich nieobecności dyrektor lub jego zastępca

Jeden z sekretarzy prowadzi treściwy protokół uchwał.

§. 4. Prezes i dyrektor lub ich zastępcy reprezentują Komitet wystawy na zewnątrz; wszelkie pisma Komitetu wystawy podpisują: prezes, dyrektor i sekretarz lub ich zastępcy.

Pod względem umów i kontraktów w sprawie wystawy, pełnomocnikami Komitetu wystawy są prezes i dyrektor lub ich zastępcy.

§. 5. Pieniądze przyjmuje i kwituje skarbnik Komitetu. Wydatki asygnuje dyrektor w porozumieniu z prezesem.

§. 6. Bezpośrednie przygotowanie i urządzenie wystawy porucza się Komitetowi wykonawczemu, składającemu się z prezesa (zastępcy) Komitetu wystawy, z dyrektora, jego zastępcy a oraz skarbnika, z sekretarzy Komitetu i z pięciu członków. Komitet wykonawczy ma prawo przybierania nowych członków w razie potrzeby.

§ 7. Dyrektor jest wobec Komitetu wystawy odpowiedzialny za prawidłowe przygotowanie, przyprowadzenie i rozwiązanie wystawy. Dyrektor mianuje płatny personel kancelaryjny i służbowy, który podlega mu bezpośrednio.

§. 8. Organami pomocniczemi Komitetu wystawy są komisje poszczególne, jako to: komisja finansowa, komisja agitacyjna, komisja administracyjna i komisja instalacyjna, których zakres działania określa regulamin.

Komisje działają na podstawie uchwał Komitetu wystawy w ściślem porozumieniu z dyrektorem

Każda komisja wybiera przewodniczącego, zastępcę i referenta; jeden z tych trzech funkcjonarjuszów ma być członkiem Komitetu wykonawczego.

(Dokończenie nastąpi).

KURJER LWOWSKI.

* Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych ogłasza w myśl §. 18 statutu, że tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej rozpoczną się z dniem 17 marca 1892 we Lwowie. Miejsce i czas pierwszego zebrania będą później ogłoszone.

* P. Karol Kiselka, prezydent Izby handlowej we Lwowie, który w okresie przed wyborami do Rady miejskiej, zrezygnował z tej godności, oświadczył wczoraj deputacji członków Izby handlowej, że cofa swoją rezygnację, a to w obec jednomyślnej uchwały Izby, która postanowiła rezygnacji nie przyjąć.

* Wystawa azjatycka (zbiory ks. Pawła Sapiehy) w dawniejszym gmachu Kasy Oszczędności otwarta jest od 10 godz. rano (w poniedziałek od 12 godziny) do 5 godz. po południu. — Dotychczas była otwarta tylko do 4 po południu.

* W Towarzystwie prawniczem odbyło się dnia 11 b. m. sesja informacyjna, na której adw. dr. Kulikowski zdawał sprawę o wniosku rządowym, przedłożonym Izbie posłów w przedmiocie zmiany kompetencji sądowej w sprawach spadkowych i pupilarnych. Projekt rządowy pragnie sprawy takie, o ile dotyczą, właścicieli domów w miastach w których są sądy kolegialne, odjąć tymże sądom kolegialnym a przydzielić sądom powiatowym. Referent oświadczył się przeciw temu wnioskowi z powodów zasadniczych i praktycznych. Z powodów zasadniczych dlatego, bo instancja spadkowa powinna być ta sama, która sprawuje jurysdykcję realną; z powodów praktycznych dlatego, ponieważ naszym sądom powiatowym już i tak daleko więcej obciążonym aniżeli kolegialne, przybyłby nowy ciężar, któremuby trudno podołać mogły, a nadto kolegialna uchwała daje w tych, często ważnych sprawach większą gwarancję, aniżeli uchwały jednostkowego sędziego. Nad referatem wywiązała się długa i zajmująca dyskusja. Na żądanie referenta głosowano, przy czem znaczna większość głosów oświadczyła się za zdaniem referenta. Zarazem postanowiono wniosek referenta postawić na porządku dziennym walnego zgromadzenia, wkrótce odbyć się mającego.

* Hr. Felicja Marja Czarkowska, która dawniej złożyła 120 000 złr. na utworzenie zakładu sierót dla chłopców i w którym to celu adwokat dr Henryk Szydłowski zakupił już realność od p. Babeckiej za strzelnicą miejską we Lwowie — obecnie przeznaczyła znowu kwotę 140 000 złr. na zakład dla sierót dziewcząt. Fundacja tedy wynosi razem przeszło ćwierć miljona złr. Wczoraj odbyło się w tej sprawie posiedzenie u ordynata Czarkowskiego Golejewskiego, w którem wzięli udział prócz gospodarza: ksiądz kanonik dr. Lewicki, dr. Wereszczyński, dyrektor Dziedzicki, panna Machczyńska i pp. adwokaci dr. Tadeusz i Henryk Szydłowscy. Fundacja wspomniona wejdzie w życie w jesieni, w którym to czasie utworzony zostanie również internat dla seminarzystów, na który to cel przeznaczyła dawniej już pani hr. Czarkowska kwotę 27.000 złr.

* Komisarzem rządowym dla lwowskiej izby handlowej i przemysłowej, mianowany został przez ministerstwo handlu dr. Juljusz Kleeberg, radca namiestnictwa.

* Do komitetu wystawy przemysłu budowlanego, która w miesiącu wrześniu b. r. we Lwowie odbyć się ma, wydelegowała izba handlowa pp. Bolesława Długoszewskiego, Andrzeja Gołąba, Andrzeja Kochanowskiego, Juljana Wanga i radcę ces. p. Maksymiljana Bodyńskiego.

* Pani Aniela Torrentini-Skomorowska, primadonna opery włoskiej, warszawianka, bawiąca obecnie we Lwowie, wystąpi po raz pierwszy w koncercie p. Mieczysława Kamińskiego w niedzielę dnia 21 lutego w sali Towarzystwa muzycznego. Kierownictwo tego koncertu objął p. profesor Wł. Wszelaczyński, a do współudziału zaproszeni są: pani Wołoszczak, znana śpiewaczka koncertowa, panna Weithornówna, uczennica profesora pana Wolfsthala i pan Feldman, artysta teatru hr. Skarbka. P. Kamiński, znany śpiewak oper wagnerowskich, wygłosi Apoteozę Lohengrina.

* XXI walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 20 lutego b. r. o godz. 6 po południu w auli Uniwersytetu.

* Fałszywe srebrne guldeny kursują w mieście naszem w bardzo znacznej liczbie. Niema prawie dnia, ażeby w policji nie złożono kilku falsyfikatów. Dotychczasowe dochodzenia nie zdołały jeszcze wykryć fabrykanta.

* O balu w Kasynie miejskiem we Lwowie czytamy w *Gazecie lwowskiej:*

Bal wczorajszy, urządzony pod dostojnym protektoratem pani Namiestnikowej hr. Badeniowej i przy jej czynnym udziale, udał się pod każdym względem nadzwyczajnie; bez przesady można powiedzieć, że dawno Lwów nie pamięta tak świetnego balu i tak licznego zebrania. Owo magiczne hasło „dla głodnych dzieci“, stało się magnesem przyciągającym wszystkie życzliwe i gorące serca i hojne ręce. Tłumy ciągnęły ku sali Kasyna miejskiego, która już przed 10-tą godziną szczelnie była zapełnioną doborową publicznością; gwarno było tam i ludno, wesoło i głośno; na sali wesołe życie, panował ruch i dobry humor, bo wszyscy czuli, że przychodząc na bal, spełniają dobry uczynek, łącząc *utile dulci.*

Protektorka balu witała przybywających z uczuciem wdzięczności, uśmiechem i radością, z powodu olbrzymiego powodzenia balu. O godzinie 10 tak było pełno, że na chwilę komunikacja została przerwaną; uczestnicy balu stali przykuci do swych miejsc, oczekując odezwania się p. Rolla, który dyrygował swoją wyborną orkiestrą; w środku sali nieprzebity czarny wał mężczyzn, naokoło zaś mieniący się stubarwny wieniec urody, młodości i wdzięków. Nikt by nie zliczył wczorajszych piękności, było ich tyle, co gwiazd na niebie. Wkrótce po godzinie 10 odezwały się poważne tony majestatycznego poloneza; w pierwszej parze tańczył JE. ks. Sanguszko, Marszałek krajowy z panią Namiestnikową hr. Badeniową, następnie ks. Windischgraetz z hr. Walerją Borkowską, prezydent miasta Mochnacki z hr. Stefanową Fredrową i t. d. Po polonezie melodyjne dźwięki rozkosznego walca porwały w szalony wir tańców odważne pary, które z energją młodzieńczą torowały sobie drogę wśród zapór i trudności. Po walcu kadryl, potem mazur, lansier, kotyljon i t. d. i t. d., aż do białego dnia. Na sali sprzedawała kwiaty baronówna Senney, znana już w całym Lwowie, jako piękna Węgierka; każdy z kupujących, a były ich rzesze, miał ochotę zawołać *Eljen*, przed wspaniałą cudzoziemką. Podczas ożywionych tańców, niemniej liczne tłumy pożywiały się w górnych salach Kasyna, przy bufecie, którego aniołem-stróżem była niezmordowana i zawsze czynna pani Wernerowa, kiedy chodzi o dobry uczynek.

Musielibyśmy zapełnić chyba kilka kolumn dziennika, gdybyśmy chcieli wymienić wszystkich na balu obecnych, był bowiem na nim cały Lwów, który niezawodnie stawi się znowu w całym komplecie w przyszłą środę w sali Kasyna miejskiego, na bal Rymanowski! — na który zaprasza nas hr. Stanisławowa Badeniowa. Takiemu wezwaniu i takiemu celowi, nikt zaiste oprzeć się nie zdoła i nie potrafi!“

KURJER PROWINCJONALNY.

* Ze Złoczowa donoszą nam: Dnia 14 b. m. wybito powtórnie naszemu burmistrzowi w pomieszkaniu aż 10 szyb, a sprawców podobnych wybryków, dość często w naszem mieście się powtarzających, inspektor policji w żaden sposób wykryć nie potrafi. Ostatni fakt dość dosadnie charakteryzuje niedołęstwo tego dygnitarza miejskiego i wcale nie wzbudza zaufania do instytucji jego kierownictwu powierzonej, bo czegóż może się spodziewać zwykły mieszkaniec naszego królewskiego grodu, jeżeli głowa miasta we własnym domu, oddalonym zaledwie 150 kroków od siedziby policji, po całodziennych trudach swego ciężkiego urzędowania, nie może wypocząć spokojnie.

* Ministerstwo wyznań i oświaty, reskryptem z 2 grudnia 1891 l. 11.277 wystosowanym do c. k. komisji centralnej sztuk i starożytności, który to reskrypt został zakomunikowany namiestnictwu we Lwowie do l. 95.521, a przez namiestnictwo przemyskiemu rk. episkopatowi — orzekło, iż po zasięgnięciu informacji w namiestnictwie galicyjskiem w sprawie kościoła pojezuickiego, dalsze burzenie kościoła tego wstrzymaną zostanie przez lat trzy, pod tym jednak warunkiem, jeżeli „gmina i mieszkańcy Przemyśla, tudzież inne do tego powołane czynniki“ oświadczą gotowość odrestaurowania tej budowli własnym kosztem, który w przybliżeniu około 53.000 złr. wyniesie.

* Z Przemyśla donosi tamtejsza gazeta: W nocy na 12 w hotelu Rumuńskim, otruł się sinkiem potasu niejaki Emil Nanowski, b. farmaceuta. Samobójca przybył do Przemyśla wieczorem 11 b. m. Nie znaleziono przy nim żadnych listów, wyjaśniających przyczynę rozpaczliwego kroku.

* W kamieniołomie, na terytorjum gminy Zagórze (pow. łańcucki), gdzie pracowało dnia 8 b. m. sześciu robotników, urwała się nagle bryła ziemi, i przysypała jednego, Michała Laskę, którego wydobyto później nieżywego. Pięciu innych zdołało wczas ujść przed niebezpieczeństwem. Zarządzono śledztwo w kierunku, czy nie ma tu winy ze strony przedsiębiorcy kamieniołomu.

* W Rzeszowie odbędzie się w dniu 2 marca b. r. o godz. 3 popołudniu walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia djetarjuszów i urzędników gal. z W. Ks. Krakowskiem w sali rozpraw w gmachu sądowym. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności, rozwoju i obrotu funduszu Stowarzyszenia za rok 1891, i udzielenie Zarządowi absolutorjum. 3) Wnioski członków.

* Ze Stanisławowa piszą o pikniku z d. 15 b. m: Od Husiatyna po Przemyśl, lub odwrotnie od Przemyśla po Husiatyn zjechała się do Stanisławowa d. 15 b. m. szlachta wraz ze swemi rodzinami celem użycia karnawału Jeśli ten jeden tylko wieczór oddano na znak poddaństwa księciu karnawałowi i nikt nie zawołał *veto* a wszyscy poklaskiem go nagrodzili — powinien być dumny a oni zadowoleni. Piknik w Stanisławowie i to piknik tego rodzaju, który jednoczy tyle okolic, który dostarcza tyle piękności, uciech i zabawy — to więcej niż najwspanialszy bal we Lwowie, niż piknik nawet w kasynie narodowem.

* Jarosławski zarząd pow. kasy chorych rozpisał konkurs na trzy posady lekarzy kas dla Jarosławia i okolicy.

Prawnicy jarosławscy postanowili zawiązać towarzystwo prawnicze. W skład komitetu weszli: pp. Żarski, Dietrius, Grabowski, Poznański, Jahl i Malinowski

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Krwawa bójka wybuchła w ubiegłą sobotę między kilkunastoma żołnierzami piechoty tańczącymi w szynkowni Finkelsteinowej, a żołnierzami z pułku dragonów tańczącymi w szynkowni Salterowej, mieszczącej się vis-à-vis przy tej samej ulicy. Policja okazała się za słabą i dopiero przywołany oddział wojska uspokoił walczących.

WAKUJĄCE POSADY.

* Rada szkolna okręgowa w Żółkwi ogłasza z terminem do 31 marca konkurs na kilkadziesiąt posad nauczycielskich.

* Rada szkolna krajowa rozpisała z terminem do 15 marca br. konkurs na posady nauczycieli filologii klasycznej w gimnazjach: IV we Lwowie, w Stanisławowie, V gimnazjum niższym we Lwowie, w Podgórzu i Tarnopolu; na posadę nauczyciela matematyki i fizyki w gimnazjum w Jarosławiu; na posadę nauczyciela języka niemieckiego w gimnazjum w Kołomyi i V we Lwowie; na posadę nauczyciela języka polskiego w gimnazjum rzeszowskiem; na posadę nauczyciela języka ruskiego w gimnazjum akademickiem we Lwowie i w Stryju; na posadę katechety rz. kat. w gimnazjum V we Lwowie; na posadę nauczyciela historji powszechnej i geografji w gimnazjum w Podgórzu i V we Lwowie, oraz na posadę nauczyciela historji naturalnej w gimnazjum w Podgórzu.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

53) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Flora rzuciła kilka razy ukradkiem oczyma na niego i uśmiechała się, zdawało się, że ona była całkiem przytomną: ale on tego nie widział, bo noc była wprawdzie pogodna, ale bez światła i drzewa stojące po obydwóch stronach gościńca szybko przelatujący cień na nich rzucały.

Kiedy stanęli w ganku, Ignaś także jeszcze nie wiedział, co-by miał jej powiedzieć; lecz wtedy ona stanęła przed nim z śmiejącemi się oczyma a twarzą tak rozpromienioną, że aż jakieś światło z niej biło na niego, wzięła go prawą ręką za bródkę i powiedziała mu piosnkę, którą dzieci się bawią we Francji:

Je te tiens, tu me tiens,
Par la barbichette,
Le premier qui rira,
Aura la claquette.

A ponieważ on się uśmiechał, chlapnęła go rączką, po twarzy.

Ignaś chciał ją chwycić za rękę, tymczasem ona położyła obydwie ręce na jego ramionach i przez jedną sekundę patrzała mu w twarz, ale teraz jej oczy były pełne jakiejś tak głębokiej tkliwości, że mu się mdło zrobiło na sercu; poczem głowę przechyliła na jego ramiona i musnęła go swoim prawym policzkiem lekko po twarzy. Ignasiowi się zrobiło gorąco, ognisty płomień przeleciał mu z piersi do głowy. chciał ją objąć swemi ramiony i przycisnąć do siebie; ale ona mu się wyrwała, zawołała: — *Au revoir, à demain... ou après,* – i zniknęła w głębokiej sieni.

VIII.

Ignaś wróciwszy do siebie, prześnił noc niespokojnie, ale nie tak, jak pare dni przed tém, gdzie go gorączka paliła Teraz opanowało go jakieś uczucie błogie i miłe: miał przekonanie, że Flora go kocha, przecież inaczej nie byłaby oparła głowy na jego ramieniu. On ją już ma, tylko wziąć jej nie umiał — i z tego powodu robił sobie wyrzuty.

Niebawem znalazł, że jest głupi jak but. Wszystko, co dzisiaj zrobił, jest głupie. Siedział przy niej przez całą godzinę przy stole i ani razu ją za rękę nie ścisnął. Siedział przy niej przez kilkanaście minut w powozie i ani słowa nie mógł przemówić. A potem, dlaczego kazał jechać tak prędko? Tylko taki osioł jak on może zrobić coś podobnego. Na ganku stał przed nią jak bałwan i czekał, aż póki ona nie przemówi do niego A potem, kiedy ona zwiesiła głowę na jego ramiona, zamiast ją porwać jak w kleszcze żelazne i pokryć jej twarz pocałunkami, on obwisł przy niej jak snop wymłócony i patrzał na nią jak błazen. Jaki głupi on wtedy musiał mieć wyraz na twarzy! Gdyby mógł, toby sobie sam plunął w twarz za taką głupotę. A wreszcie, zamiast ją porwać i zanieść na rękach do jej sypialni, hm!... A tu mu krew szybciej zaczęła krążyć po żyłach i gorąco mu się zrobiło. I mówił do siebie: — kiedy człowiek ma lat dwadzieścia trzy, to zawsze jest głupi. Wziąłby którąkolwiek fortecę jak nic — a nie umie wziąć marnej kobiety. Chciałbym mieć teraz lat conajmniej trzydzieści, ci ludzie postępują całkiem inaczej...

Z tych reflexyi należy wnosić, że młodzieniec miał zbrodnicze zamiary. Ale on teraz już o tem wcale nie myślał, bo wzięła w nim przewagę materya. Energija materyi, nieokiełzanej siłą duchową, jest tak potężną, że sama wyłącznie swym ruchem kieruje. Materya niema rozeznania, co jest złe a co dobre, a przeto w tym kierunku, sama w sobie, niema żadnego oporu. Nad wszystkiemi ruchami materyi w organizmach żyjących panuje dążność do rozmnożenia gatunku. Wszystkie drogi i środki, prowadzące do tego celu, są dla niej dobre. Ten pęd jej zwalcza wszelkie trudności, które mu stają na przeszkodzie: drobne nasienie krzewu, przywalone największym głazem, jeżeli tylko może kiełkować, wypuszcza swoje tryby z pod głazu i wyrasta obok niego w wspaniałe drzewo. Temu samemu prawu ulega człowiek — i jeżeli niema w sobie siły duchowej, którąby opanował materyę, staje się jej niewolnikiem. Potem ten pęd materyi nazywa dźwięcznie miłością, ale to istoty rzeczy nie zmienia. Ten pęd zasługuje na nazwisko miłości dopiero wtedy, kiedy nie sama energija materyi, ale myśl, wychodząca z uczucia, przewodniczyła wyborowi i kiedy, oprócz pociągu krwi, wytworzyła się sympatja duchowa A i taka miłość staje się dopiero wtedy zupełną i godną przeznaczenia człowieka, kiedy reprodukcya już została spełnioną i za przewodem troski o utrzymanie gatunku, stała się moralną podstawą do utrzymania rodziny. Ignaś nie miał żadnej innej siły w sobie prócz tej, jaką mu dała natura: dlatego uległ popędowi materyi i leciał na oślep za jej przewodem...

Nad ranem przysnął cokolwiek, wprawdzie ze spieczoną krwią w żyłach, ale ze spokojniejszym umysłem. Głupstwa robią przecież i inni ludzie na świecie — a on sobie postanowił swoje głupstwa naprawić. Zaraz popołudniu pojedzie na Balcerówkę, zostanie na cały wieczór — a przecież przez ten czas zdarzy mu się sposobność rozmawiania z nią sam na sam. Nie można wiedzieć, co się stanie, bo to od przypadku zależy; ani wymowy, ani energii teraz mu pewnie nie braknie: ale gdyby nic więcej na teraz... to przynajmniej jej wyzna, co dla niej czuje i zrobi się jakieś porozumienie pomiędzy niemi. Poczem już nie będzie tak głupio przy niej wyglądał, jak wczoraj...

Ale rano, zaledwie się ubrał, ojciec mu kazał powiedzieć, że jedzie na cały dzień do młodego Tarła i bierze go z sobą. On sam chciał tam obejrzeć uprawę łąk, którą Tarło zaczął przeprowadzać podług jakiegoś nowego systemu — a jemu chciał całe gospodarstwo u Tarła pokazać, ażeby widział, jak ten młody człowiek swoją naukę i pracę wyzyskuje na jednej wiosce. Ignasiowi się zdawało, że uprawa łąk to jest rzecz ekonoma a gospodartswo na jednej wiosce nie jest wcale zajmującem dla kogoś, który ma całe dobra, złożone z wielu folwarków. Ale nie mógł ojcu odmówić, zwłaszcza że nie miał do tego nawet żadnego pozoru i musiałby się przyznać, że chce jechać do Flory. Więc pojechali rano, cały dzień tam bawili i wrócili dopiero późnym wieczorem.

A kiedy wrócili, zastali list od starego Balcera, którym ich wszystkich razem z Fujarą zaprasza na jutro do siebie na stypę

List był napisany ręką samego Balcera, bardzo grzecznie a nawet z pewnym humorem, bo chociaż wspomniał o śmierci, mówił także o winie i dodał: *post mortem nulla voluptas.*

Przeczytawszy ten list, Zaklika powiedział do syna:

— Ot, jaki chory, że aż daje obiady. Ci ludzie, co sami zajmują się medycyną, nie będąc lekarzami, zawsze sobie wymyślą jakąś chorobę.

Ale nazajutrz rano, kiedy jeszcze raz ten list przeczytał, uderzył go wyraz „stypa“. Pomyślał nad tem i zdało mu się, że może lepiej żeby Genia się wymówiła Powiedział jej to a ona mu odpowiedziała:

– Prawdę mówiąc, to niewiele mi na tem zależy, ale Flora-by się obraziła. Trzebaby wiedzieć, czy zaprosili także Firlejów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O zadaniu katolickiego stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej.

Odczyt wygłoszony przez ks. Bronisława Stysińskiego w stowarzyszeniu „Praca" pod opieką św. Józefa.

(Dokończenie).

Jest socjalizm prawdziwy, na którego czele stoi Chrystus z Ewangelją w jednej a z krzyżem w drugiej ręce; jest socjalizm fałszywy, na którego czele stoi odwieczny wróg Chrystusowy — Beljal i jego pomocnicy. Socjalizm Chrystusowy głośno się domaga dla robotników podwyższenia płacy, tam gdzie ona jest niedostateczną, umniejszenia liczby godzin roboczych tam gdzie one zbyt są uciążliwe, ulgi dla kobiet i dzieci, usunięcia pracy nocnej, zapomogi w czasie drożyzny, zasiłku i opieki w chorobie, starości lub kalectwa. Wszak Głowa Kościoła katolickiego, Namiestnik Chrystusowy z wysokości apostolskiego tronu przemawia w swej encyklice do całego świata, żądając tych ulg dla robotników, chociażby nawet fabrykantom przyszło z własnego dokładać majątku. Wszak nauką Kościoła katolickiego jest, że bogaczowi nie wolno pod utratą zbawienia zatrzymywać pieniędzy, które mu zbywają od potrzeb dostatniego utrzymania i zaopatrzenia swych dzieci. Wszak Paweł św. pisze, że „kto nie ma pieczy o swoich a zwłaszcza o domowników, ten wiary się zaparł i gorszy jest od poganina". A ta nauka Kościoła naszego, a ten głos Ojca św. opiera się na życiu, słowach i czynach Boskiego Zbawiciela, który własnym przykładem umiłowawszy ubóstwo, wołał: „Biada wam bogacze, którzy macie pociechę waszą. Łatwiej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, aniżeli bogacz dostanie się do Królestwa niebieskiego". Biednymi otaczał się Chrystus, uciśnionych przygarniał, ubogim głosił Ewangelję i o nich to powiedział: „coście uczynili" jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili", i zagroził, że gdy przyjdzie sądzić żywych i umarłych, wtedy powie: „byłem głodny a nie nakarmiliście mnie, pragnący, a nie napoiliście mnie... idźcie przeklęci w ogień wieczny". Czemuż tedy pismo socjalizmu naszego o szumnym tytule: *Naprzód*, plwa na kościół i bluźni Chrystusowi, a opisując konanie ubogiej szwaczki na poddaszu, woła:

Potrzeba — głośnym krzykiem mnóstwa
Kpi z wielkich mistrza słów [z Nazaret,
Bo hańba losem jest ubóstwa,
A losem hańby jest lazaret...
Już jutro wóz wywiezie biedną
Za miasto do cmentarnych bram,
Gdzie wreszcie serce ludzkie jedno,
W grobową zimną noc bezwiedną
Znalazło szczęście swoje tam!..

(*Naprzód* Nr. 1.).

Autor tych niezgrabnych rymów snać już dawno zapomniał katechizmu, bo tam w ośmiu błogosławieństwach „Mistrz z Nazaretu" nie obiecuje ubogim królestwa ziemskiego ale niebieskie, więc „potrzeba — nie kpi z wielkich mistrza słów z Nazaret", tem więcej, że słowa Chrystusowe nie odnoszą się do ubogich materjalnie, ale duchem t. j. do tych, którzy nie lgną nazbyt do ziemskich dostatków: „Błogosławieni ubodzy duchem albowiem ich jest królestwo niebieskie". Zrozumiał myśl tego błogosławieństwa nasz wieszcz narodowy, Mickiewicz i dla tego powiedział:

„Dobrzy ludzie nie mogą nic mieć na tym [świecie,
A za to źli na tamtym nic mieć nie będziecie".

Nie zrozumiał tego zgoła autor bluźnierczego wiersza i zapewne dla tego napisał niedorzeczność. Toż doskonale zastosować doń można słowa Zbawcy naszego, powiedziane słudze arcykapłańskiemu w odpowiedzi na świętokradzki policzek: „Jeślim źle powiedział, daj świadectwo o złem, a jeśli dobrze, czemu mię bijesz?" O! tak, czemu ci panowie bluźnią Chrystusowi, swemu obrońcy? Odpowiedź łatwa — bo to socjaliści nie z chrześcijańskiego obozu, jedno z tego drugiego, co oprócz polepszenia bytu robotników pragnie też zagłady Chrystusowego królestwa. Jakże dalekie są ich uczucia i zasady od zasad i uczuć chrześcijańskich! Socjalista taki wobec nieszczęścia bluźni Stwórcy swojemu, chrześcijanin wie, że sprawcą jego jest złość ludzka i krzywdę swą Bogu ofiaruje:

„Czara życia nie wciąż miodna,
Gdy cykutę spełnić trzeba,
Chrześcijanin spełnię do dna
I wesoło spojrzę w niebа!"
(B. Zaleski).

Socjalista po za grobem widzi „noc bezwiedną", chrześcijanin, jutrzenkę szczęścia wiecznego po nocy doczesnej nędzy:

„Ach! wieczności się nie zlęknę,
Śmierć nie budzi strachu we mnie,
Bo tam znajdę te dni piękne,
Których szukam tu daremnie"
(B. Zaleski)

Ale to tylko cząstka zasad naszego socjalizmu, ma on jeszcze inne zasady, wprost przeciwne nietylko religji, ale i najpierwszym prawom natury. Otwórzmy socjalistyczne pisma, a przekonamy się o tem naocznie:

„Mamy — pisze organ *Siły* — swój odrębny świat robotniczy, polski, z odrębnemi ideałami politycznemi, społecznemi, narodowemi..." Zdawałoby się z tych słów, że one zapowiadać mają socjalizm narodowy, może chrześcijański nawet, tymczasem jestto tylko pospolity frazes na uwikłanie łatwowiernych: bo niemal bezpośrednio po tym frazesie wychodzi właściwe szydło z worka: „Program naszego pisma", tak brzmi dalej wstępny artykuł (*Naprzód* nr. 1) „będzie ten sam, jaki wyznają i za jaki walczą wszyscy uświadomieni i wykształceni robotnicy całego świata".

A jakiż to program? Pismo *Naprzód* podaje go w całości: jest to program partji socjalistycznej w Austrji, uchwalony w Hainfeld 1889 roku. W programie tym obok słusznych żądań odnośnie do godzin pracy, wypoczynku niedzielnego, zapłaty dziennej i t. p., są też elastyczne artykuły domagające się zniesienia wszelkiej cenzury dla prasy, zniesienia zakazu kolporterki, praw o włóczęgostwie, praw o zgromadzeniach i stowarzyszeniach. Są tam dalej postulata wprost niedorzeczne i niemal nie możebne, jak np. artykuł o zniesieniu prawa własności. Człowiek nie jest przecież kółkiem w maszynie lub wołem roboczym, potrzebuje on koniecznie mieć świadomość celu, dla którego pracuje i zamiłowanie do swej pracy, czy to ze względu na nią samą, czy też ze względu na cel, do którego ona jest środkiem. Celem zaś stanowiącym konieczną pobudkę do chętnej pracy, może być nie co innego, jedno własność osobista. Potrzeba sercu ludzkiemu własnego kąta, dachu, sprzętów własnych, czy kawałka ziemi, potrzeba koniecznie czegoś, coby nazwać mógł swojem. Inaczej zniknie oszczędność i ścisła pracowitość, upadnie życie rodzinne, zgaśnie przywiązanie do domowej strzechy. Owszem z odjęciem prawa własności upada też wolność osobista rozporządzania rzeczą prawnie nabytą, przytłumia się przez to, paraliżuje a nawet zabija wynalazczość i przemysł osobisty i w ogóle wszelką indywidualną działalność, pomysłowość, energję, która nie spodziewając się żadnej sankcji od społeczeństwa, drzemać będzie wśród spełniania machinalnych, niewolniczych funkcji.

Są jednak jeszcze ciekawsze postulata programu socjalistycznego. Oto jak opiewa dalszy jego artykuł: „Socjalno demokratyczna partja robotników w Austrji, jest partją międzynarodową, potępia przywileje narodowe tak samo, jak przywileje rodu, własności, pochodzenia, domaga się zniesienia wszelkich więzów, krępujących swobodne wygłaszanie myśli". Jeśli więc ten program, jak to wyraźnie zaznacza *Naprzód*, ma być programem polskiego socjalizmu, toć nasz socjalizm nie polskim już będzie, lecz międzynarodowym, toć ten socjalizm potępić musi pospołu z socjalizmem zagranicznym wszelkie przywileje narodowe i prawa własności i żądać wolnego wygłaszania i kolportowania wszelkich a więc i najbezecniejszych myśli!

Niech zatem ci panowie socjaliści nie zasłaniają się tem, że w dniu 3 maja przypięli czerwone kokardki, bo ci sami może, co się tem chlubią, a w każdym razie ziomkowie ich im podobni, śpiewali też w dzień Bożego Narodzenia zamiast kolend — marsyljankę. Zresztą i z czerwoną kokardką można mieć czarną duszę i czarne zamiary, czego słowa programu aż nazbyt jaskrawo dowodzą. Wszak potępienie przywilejów narodowych, to kosmopolityzm, a kosmopolityzm u nas szczególnie — to zbrodnia dokonana na Matce Ojczyźnie i to Matce jęczącej w bólach niewoli... najżałośniej może od rany zadanej ręką własnych jej dzieci:

„Niczem Sybir, niczem knuty,
I cielesnych tortur król,
Lecz narodu duch otruty,
To dopiero bólów ból"
(Z. Krasiński).

Lecz socjalna demokracja nasza posuwa się w swym obłędzie jeszcze dalej: zamierza zburzyć Kościół Chrystusowy, odrzucić religję, dzieci swe wychowywać bez Boga, bez wiary, może bez chrztu nawet. Nie przesada to, ale szczera prawda; bo nasz socjalizm żąda tego wszystkiego, czego domagają się wszyscy „uświadomieni robotnicy całego świata," żąda więc wraz z nimi „odłączenia Kościoła od państwa, nauki niewyznaniowej w szkołach, uważania religji za rzecz prywatną (Program socjal. w Hainburgu.)" Ze wszystkich więc żądań socjalizmu razem wziętych, ten wniosek koniecznie wypływa, że kto chce przejść do ich obozu, stać się członkiem ich stowarzyszenia, ten musi wprzód na samym progu podeptać i krzyż Chrystusowy i Orła białego, musi Ojczyznę swoją głębiej jeszcze zepchnąć do grobu i wyrzec się nawet pamięci o niej, musi wyprzeć się Chrystusa, Kościoła, wszystkiego w co wierzył i czego się po za grobem spodziewał i skutki swego odstępstwa od wiary i Ojczyzny, rzucić jako kamień zgorszenia na własne dzieci, wnuki i prawnuki!... Niech nam otwarcie powiedzą pp. prowodyry socjalnej demokracji, co jest właściwie ich celem? Głoszą filantropję, litość, pomoc biednym, jako swe główne zadanie — zkąd wynika, że wszystkie ich inne żądania mają być tylko środkami, wiodącemi do tego celu. Pojmuję, że mogą oni uważać za środek odpowiedni zniesienie praw o stowarzyszeniach, o włóczęgostwie itp., ale zburzenie religji i miłości Ojczyzny w jakim, pytam, stoi związku z dobrobytem robotników? Czyliż Ojczyzna i Kościół, czyliż Ewangelja i Chrystus nie są ich najlepszymi przyjaciółmi, najgorliwszymi obrońcami?! Wszak wogóle cel nawet najlepszy nie uświęca złych środków, choćby wiodących do celu, a te środki tj. niewiara i kosmopolityzm nietylko są złe i zbrodnicze same przez się, ale wprost niedorzeczne, odwodzące od celu, bo potępiają i niszczą swych najpotężniejszych sprzymierzeńców. Widno więc, że odstępstwo od wiary, Kościoła, Ojczyzny, to nie środki są u nich, ale cel drugi, cel potworny i dlatego skryty.

Pismo tych prowodyrów woła: „*Naprzód*", a przez te postulata swoje cofnąć chce wstecz wszystko, co zbudowała Ewangelja Chrystusowa 19-wiekową swą pracą! Nie frazes to, ale naga rzeczywistość. Odbierzmy ludziom wiarę, a prosta, żelazna logika, jakież ztąd musi wydobyć następstwo? Dokąd wtedy zajdą i gdzie zatrzymają się tłumy ubogich, pracujących w pocie czoła swego? Chyba tam, gdzie lat temu sto z górą zatrzymał się najoświeceńszy naród świata: u kałuży krwi, u stosu trupów, u ruin świątyń i ołtarzów! Następstwo to konieczne, nieuniknione, bo ono jest tylko praktycznym wnioskiem, który nasuwać się musi najprostszemu nawet, chłopskiemu rozumowi. Jeśli po za grobem nie ma nagrody ni kary, jeśli z życiem doczesnem kończy się wszystko, jeśli złudzeniem jest Krzyż i Ewangelja, to jakiem wtedy prawem mają jedni używać, a drudzy zabijać się pracą, jedni śmiać się, a drudzy płakać, jedni zajadać przysmaki, a drudzy czarnym karmić się chlebem? Każdy wtedy żądać ma prawo równej cząstki, równego podziału dóbr ziemskich, bo te dobra są ostatecznym jego celem, po za którym czeka go tylko — nicość. Straszny to wniosek — a jednak wówczas byłby nieuniknionym.

Mamyż więc, panowie, na tych, co nam najdroższe skarby: wiarę i Ojczyznę wydrzeć pragną, co gotują nam bezwiednie czy świadomie wywrót społeczny, mamyż, pytam, na nich rzucić kamieniem potępienia? Nie! bo hasłem Chrystusa i Jego Kościoła była zawsze ta święta zasada: „nienawidź grzechu, lecz miłuj grzesznika!" Sam Boski nasz Zbawiciel zamiast karać swych katów, modlił się za nich z krzyża: „Ojcze! odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią!" I my też nad biednymi, obałamuconymi braćmi naszymi, wyrzec musimy, nie wyrok nienawiści lub gniewu, lecz słowa głębokiego żalu i współczucia, że i oni „nie wiedzą co czynią".

Wobec takiego jednak socjalizmu szarpiącego wnętrzności dwóch matek naszych: wiary i Ojczyzny, stanąć nam potrzeba zwartym szykiem, łączyć się w stowarzyszenia religijno-narodowe, zespalać się wzajemną miłością i zgodą. Miłością, bo:

„...nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi dzielę,
Serca niebiańskie poi wesele,
Kiedy je razem nić powiąże złota.
(A. Mickiewicz).

Zgody też potrzeba gotowej poświęcić wszelkie osobiste niedogodności dla świętego celu, bo:

„Jednej woli — jednemu trzeba przedsię- [wzięciu,
Lepszy jeden wódz głupi, niż mądrych [dziesięcin.
(A. Mickiewicz).

Wreszcie umoralnienia potrzeba własnych serc naszych, wyrobienia w sobie charakteru nieposzlakowanego, bo podobnie jak „Królestwo Boże w nas jest", tak i Ojczyzna nasza, to nietylko to niebo polskie i te polskie niwy i wspomnienia i nadzieje nasze i groby przeszłe i przyszłe zmartwychwstanie, ale to przedewszystkiem serca nasze! „Ojczyzna wasza w was jest".

Oto honor i godność, o to hasło i mundur i sztandar stowarzyszenia naszego: „Pracą" zwie się ono, powtarzam, bo pracą ma być nad tem, by oczyścić i wybielić serca własne, pracą i nad tem, by zyskiwać coraz więcej podobnie myślących i czujących towarzyszów, aby siecią tej „Pracy" naszej ogarnąć Polskę całą... Bo, panowie moi, może przyjdzie chwila, że gdy nie jeden naród splami się odstępstwem wiary, zdeptaniem praw natury, my w owej chwili Ojczyznę naszą ocalić będziem mogli od hańby i w dziejach świata nową a świetną zapiszemy jej kartę. Cel to może olbrzymi i daleki, lecz praca sercem równie olbrzymiem podjęta — zbliży go i ułatwi:

„Czyń każdy w swojem kółku, co każe [duch Boży,
A całość sama się złoży".

Samobójstwa w austrjacko-węgierskiej armji.

(Dokończenie).

Przed kilku dniami podaliśmy za katolickim dziennikiem *Vaterland* ciekawe szczegóły o samobójstwach w armji, które dziś uzupełniamy. Jeżeli się zastanowimy nad przyczyną samobójstw spełnionych i usiłowanych w armji, to przekonamy się, że największa część jest skutkiem usprawiedliwionego prawie zawsze wstrętu do służby wojskowej. Dalej idzie obawa przed karą, obrażona miłość własna lub honor, i jak wszędzie, ogólne powody zmuszające człowieka do targnięcia się na własne życie. Zaznaczyć tu trzeba, że najwięcej samobójców w armji pochodzi z Galicji i Bukowiny, najmniej z okolic Trjestu, z Istrji i Gorycji.

Myli się, kto przypuszcza, że oprócz innych przyczyn, specjalne bezprawia, jakie się w wojsku zdarzają, popychają żołnierzy do rozpaczliwego kroku; nie, ale samo to życie ze wszystkiemi swemi właściwościami, trudami, przymusem, pozbawieniem człowieka woli na każdym kroku, to życie zamieniające poprostu człowieka w maszynę czy bydlę, jest często nie do zniesienia dla jednostek.

Byłaby na to niewątpliwie rada, gdyby oficerowie, ludzie przeciętnie niedostatecznie i zbyt małostronnie wykształceni i rozwinięci, patrzyli na żołnierza, jak na podwładnego wprawdzie, ale równego sobie człowieka. Tak nakazywałyby najpierwsze zasady humanitarne, tak nakazywałby chrystjanizm, strzeżony w austrjackiej armji, niestety widocznie tylko pro forma.

Fałszywą też jest metoda powierzania wykształcenia rekrutów najmłodszym oficerom; owszem, zajmować się tem powinni starsi, najdoświadczeńsi oficerowie niższych stopni, gdyż od pierwszego kroku zależy najwięcej. Trzebaby także, kształcąc rekruta, zaniechać musztrowania go na paradę. Dla ogółu początkujących żołnierzy jest to za trudnem, i ztąd pochodzi obawa przed karą. Zrozummy położenie człowieka: wymaga się odeń rzeczy, których on nie może poprostu wykonać i karze się go tak, jakby wykonać ich nie chciał. Rozpacz może tu chyba ogarnąć, zwłaszcza, jeżeli oficer staje od pierwszego dnia naprzeciw rekruta w pozycji, budzącej u tego ostatniego nie szacunek, nie zaufanie, ale paniczny strach i nieufność schwytanego i tresowanego zwierzęcia.

A jakże się władze wojskowe zachowują wobec samobójstw między żołnierzami? Spisują je najskrupulatniej i zamieszczają w wojskowo-statystycznym roczniku; o zbadaniu sprawy, o staraniu się, aby na przyszłość złemu zapobiedz, niema nawet mowy. Żołnierza uważa się jako rzecz i przyjmuje się, że rok rocznie pewna, taka a taka suma tych rzeczy musi przepaść, jak, dajmy na to, w fabrykach porcelany rok rocznie pewna suma tak zwanych „ausszusów" odkłada się na bok. Czy pomiędzy temi krociami karabinów braknie kilkuset, czy nie braknie, to ostatecznie wszystko jedno; bez jednego żołnierza, jak i bez jakichś 300 czy 400 żołnierzy, gdy się ich może wystawić w danym razie miljony, wojna będzie. Ale gdzie cywilizacja?

Dodatki drożyźniane dla urzędników.

Ustawa, dotycząca otwarcia kredytu dodatkowego do budżetu na rok 1892, celem przyznania jednorazowych zapomóg dla urzędników państwowych brzmi:

Artykuł I. W uzupełnieniu ustawy finansowej z 29 grudnia 1891 r. R.—G.—Bl. nr. 186, rząd zezwoli na dodatkowy kredyt, pod szczególnym tytułem, jako nadzwyczajne żądanie do rozdziału II. „Ogólnego zarządu kasowego", pięćkroć stu tysięcy guldenów, w celu udzielenia jednorazowych zapomóg pomiędzy służbą państwową, z terminem do końca marca 1893 r.

Artykuł II. Z powyższego kredytu mogą być udzielane zapomogi z uwzględnieniem miejscowych i osobistych stosunków, pomiędzy służbę państwową i kolei państwowych z wykluczeniem urzędników 8 wyższych rang.

W umotywowaniu tej ustawy jest powiedziane: O ile zaprojektowano systematyczne zarządzenia, może rząd tylko na to wpłynąć, aby je stosowano do możliwości finansowej. Badania poczynione z uwagi na ogólne podrożenie dowiodły, iż w ostatnich czasach, w kilku mianowicie miejscowościach a niekiedy w takich wypadkach, w których specjalne osobiste stosunki i tak utrudniają wyżycie przy przeznaczonych funduszach, zachodzi potrzeba wspomożenia wielu członków służby państwowej. W każdym razie postarano się już o to w etatach dotyczących władz, aby w szczególnie godnych uwzględnienia wypadkach służbę państwową, która znajduje się w opłakanem położeniu finansowem, wesprzeć nadzwyczajnemi zapomogami; nie można jednak nie uznać tego, że wobec dzisiejszych stosunków, których trwania w żaden sposób nie można przesądzać, środki oddane do rozporządzenia są niewystarczające, a wyjątkowe postępowanie wydaje się wskazanem. Z drugiej strony żądania, stawiane administracji państwa muszą być ograniczone ze względu na finansową możność państwa.

Wskutek przedłożonego projektu ustawy, uchwalono rozdział wyjątkowych zapomóg dla służby państwowej i państwowych kolei z wykluczeniem urzędników 8 rang wyższych, które to zapomogi jednak ograniczono do takich wypadków, w których powyżej wymienione miejscowe i osobiste stosunki wymagają szczególnego uwzględnienia. Suma 500.000 złr. tworzy z jednej strony maximum tego, co w obecnem położeniu finansowem można ofiarować, powinna być jednak uważaną za dostateczną do odpowiedniego wsparcia w wypadkach istotnie godnych uwzględnienia.

Stronnictwo chrześcijańsko-socjalne i socjalni demokraci w Wiedniu.

W poniedziałek dnia 15 b. m. odbyło się przy licznym współudziale członków walne zgromadzenie Stowarzyszenia chrześcijańsko socjalnego, na które przybyło także około 100 socjalnych demokratów. Zagaił obrady przewodniczący dr. Psenner, który wniósł, aby dep. drowi Luegerowi wyrazić podziękowanie za dzielną obronę interesów płacącej podatki ludności podczas rozpraw w sprawie subwencji dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, co jednomyślnie uchwalono.

Następnie dep. dr. Gessmann zdał sprawę ze swych czynności w parlamencie dowodząc, że ani rzemieślnicy ani robotnicy po obecnym parlamencie niczego spodziewać się nie mogą.

Tak przy wniosku dra Psennera, jak podczas przemówienia dra Gessmanna zachowali się socjalni demokraci spokojnie. Tylko gdy dr. Gessmann wspomniał o „nastających nowych czasach" lub użył innego podobnego, a utartego także wśród robotników zwrotu, wyrażali socjalni demokraci demonstracyjnie swe zadowolenie przez brawa i oklaski.

Po krótkiej przerwie zabrał głos radca miejski p. Latschka i mówił o usiłowaniach liberałów, zmierzających do nawiązania z socjalną demokracją przyjacielskich stosunków, a to z następujących względów: nasamprzód pragną mieć na wszelki wypadek obrońców przeciw antysemitom a potem poczuwają się do ojcostwa socjalnej demokracji. Socjalizm — powiada mówca — jest tylko dzieckiem liberalizmu; (protest wśród socjalnych demokratów), bo gdyby liberalne zasady ekonomiczne nie były wytworzyły smutnych stosunków, nie byłoby dziś socjalistów. (Potakiwanie). Nadto zasady socjalnych demokratów co do własności, familji i religji, a więc głośnych podstaw społecznego porządku, są tylko logiczną konsekwencją liberalnej teorji i praktyki. Czy umizgi liberałów do socjalnych demokratów odniosą skutek, wątpić należy (Wołania: Nigdy!) Przeciwnie przywódca socjalnych demokratów belgijskich Anseele, oświadczył, że z liberałami tylko wtenczas pójdzie ręka w rękę, jeżeli staną pod czerwonym sztandarem. Takie jest zdanie także naszych socjalistów, którzy przyjmują pomoc liberałów, ale im nie będą pomagali. Następnie wykazuje mówca różnicę zapatrywań chrześcijan i socjalnych demokratów na własność, familję i rodzinę, cytuje z książki Bebla „O kobiecie" ustępy przemawiające za zniesieniem tych podstaw społeczeństwa i wykazuje, że liberałowie uczynili wszystko, aby socjalistom utorować drogę a natomiast tylko chrześcijaństwo zdolne jest stawić czoło socjalnej demokracji.

Wkońcu zwrócił się mówca do socjalnych demokratów a chwaląc sprężystość ich organizacji, wykazywał na podstawie dziejów internacjonału, że robotnicy niczego nie osiągną, jeżeli ich przewodnikiem nie będzie religja.

Podczas kiedy zwolennicy zasad chrześcijańsko-socjalnych bili mówcy brawo, cisnęli się socjalni demokraci do trybuny, żądając głosu. Ponieważ przecież pierwszy mówca mówił wielkie niedorzeczności o religji, wyraził p. Latschka ubolewanie, że socjalni demokraci nie wysłali lepszego mówcy i oświadczył, że kto chce mówić o religji, lub kwestji socjalnej, powinien się wprzód czegoś nauczyć. Z tego powodu powstał wśród socjalnych demokratów wielki zgiełk i hałas. Drugi mówca przemawiał już jaśniej, ale z powodu używania wyrażeń nieparlamentarnych o mało go nie spędzono z trybuny.

Wśród wielkiego niepokoju przemawiał jeszcze dep. Gessmann, poczem zgromadzenie zamknięto. Socjalni demokraci wznosili okrzyki na cześć Lassalle'a i śpiewali marsyljankę robotniczą. Zanim sala się wypróżniła zbliżył się p. Latschka do robotników, z których nie wielu znało dążności socjalnej demokracji i rozmawiał z nimi bardzo poufale i po przyjacielsku.

WYSTAWA MUZYCZNO-TEATRALNA w Wiedniu.

We wtorek dnia 16 b. m. nastąpiło ukonstytuowanie się komitetu pań, mającego popierać dążności komitetu dla udziału sztuki polskiej w tegorocznej wiedeńskiej wystawie muzyczno-teatralnej.

Namiestnikowa hrabina Kielmansegg, jako prezydentka ogólnego komitetu pań, zagaiła zebranie krótką przemową, w której wzywała panie, aby obok akcji w sprawie udziału sztuki polskiej, wspierały także cele ogólnej wystawy.

JE. hr. Ludwik Wodzicki, jako przewodniczący komitetu panów, wyraził następnie swe podziękowanie hrabinie Kielmansegg za utworzenie komitetu pań, i określił zadanie takowego.

Panie obecne, między któremi zauważyliśmy ministrowę Zaleską, hrabinę Romanową Potocką, hr. Wodzicką, hr. Pinińską i śpiewaczkę opery pannę Lolę Beth, obrały następnie na wniosek hr. Kielmannsegg hr. Romanową Potocką przewodniczącą komitetu, funkcję sekretarza powierzono zaś p. drowi Alfredowi Nossigowi.

Obrady prowadzono w języku francuzkim.

Na członków komitetu zaproszono panie: Dawidową Abrahamowiczową, namiestnikową hr. Badeni, hr. Cecylję Badeni, pannę Lolę Beeth, hr. Chołoniewską, Chylińską, księżnę Marcelinę Czartoryską, hr. Włodzimierzową Dzieduszycką, Adamową Jędrzejowiczową, Jordanową, hr. Krasicką, Adamową Krechowiecką, księżnę Lubomirską, Stanisławową Madeyską, Ludwikową Masłowską, hr. Józefową Męcińską, hr. Rom. Michałowską, Ed. Mochnacką, Helenę Pawlikowską, hr. Pinińską, hr. Andrzejową Potocką, Katarzynę Potocką, Marję Potocką i Romanową Potocką, hr. Edwardową Raczyńską, Laurę Rapoportową, ks. Adamową Sapieżynę, hr. Skarbek, Adamową Skrzyńską, hr. Konstancję Stadnicką, Szlachtowską, Alfredową Szczepańską, hr. Zofję Tarnowską, hr. Stanisławową Tarnowską, Piusową, Twardowską, baronową de Vaux, hr. Antoniową Wodzicką, hr. Jadwigę Wodzicką i ministrową Zaleską.

Komitet pań polskich przystępuje do ogólnego komitetu pań, a hr. Potocka jako przewodnicząca, obejmuje funkcje wiceprezydentki w ogólnym pań komitecie.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Znakomity krytyk literacki, Paweł Ginisty, wydał u Perrina „Choses et gens de théatre", gdzie obok ciekawego studjum nad dawnym teatrem francuzkim, mowa jest i o teatrze ruskim i niemieckim, o aktorach, a także i o nowoczesnych autorach dramatycznych.

Jednocześnie prawie ukazały się u Hachettea „Etudes d'histoire et de critique dramatiques" przez p. Gustawa Larroumet. Jest tu mowa o Edypie królu i jego wzorze Sofoklesa, o komedji średniowiecznej, o teatrze Moliera, o Szekspirze, o Beaumarchais, wreszcie o teatrze wogóle, o aktorach, ich zwyczajach, obyczajach, która to ostatnia część w bardzo pochlebny do wartości dzieła przyczynia się sposób.

△ „Frankfurter Ztg." zapowiada w swoim feljetonie druk nowelli p. t. „U Jakutów", napisanej przez p. Wacława Sirko z Warszawy.

△ Miłośnicy zbiorów ceramicznych dowiedzą się zapewne nie bez zajęcia, że p. Gerspach, administrator fabryki Gobelinów, w dziele pod tytułem: „Documents sur les anciennes faïenceries françaises et la manufacture de Sèvres" u Renouard'a daje poznać amatorom sztuki i kolekcjonistom porcelany i fajansów, nie znajdujące się w ogłoszonych dotąd monografjach ceramistyczne pracownie, jak również i nazwiska nieznanych ceramistów. Dowiadujemy się też od niego o epoce, w której fabryka Sèvres znalazła ostatecznie sposób do wyrabiania na podstawie kaolinu, tak zwanej twardej gliny (pâte dure).

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Prezydent miasta komunikuje następującą odezwę, w której donosi, że w celu uchronienia zdrowia publicznego od szkodliwych wyziewów, wywiązujących się przy rozkładzie ciał zmarłych, zaleconem zostało, ażeby ciała zmarłych, chowane były w grobach familijnych nie inaczej, jak w trumnach metalowych, hermetycznie zamkniętych. W zastosowaniu jednak powyższego rozporządzenia w praktyce okazało się, że środek ten nie osiągnął zamierzonego celu. Dla zapobieżenia złemu Hurko polecił, jako obowiązujący przepis, ażeby ciała zmarłych, przeznaczone do złożenia w grobach familijnych, na cmentarzach warszawskich lub czasowo w podziemiach katakumb, chowane były w przyszłości nie inaczej, jak w trumnach metalowych, hermetycznie zamkniętych i opatrzonych stemplem urzędu starszych zgromadzenia blacharzy, na dowód dobrego wyrobu i odpowiedniego zalutowania.

* W roku zeszłym było czynnych w Warszawie 368 fabryk i zakładów przemysłowych, które zatrudniały ogółem 16800 robotników, a wartość produkcji wynosiła rs. 26,798.308. W porównaniu z rokiem poprzednim liczba zakładów przemysłowych zwiększyła się o 22, ilość robotników zmniejszyła się o 390, produkcja o rs. 2,072.435.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Według ogłoszonego urzędownie sprawozdania lekarskiego pojawiła się u arcyksiężnej Marji Walerji po spokojnie spędzonych 16 dniach po połogu, dnia 12 lutego gorączka, po której nastąpiły objawy zapalenia oskrzeli.

KURJER PARYSKI.

* Z rozkazu ministra wojny urządza się oddział 4000 cyklistów wojskowych, dla każdego korpusu po 8-miu, dla dywizji 4-ch, dla brygady 4-ch i dla każdego pułku piechoty po 4-ch.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI.

* W sobotę dokonano tu na ulicy o g. 1 po południu morderstwa wobec mnóstwa przechodniów. 31 letni czeladnik szewski Stefan Kovasocsy napadł na ulicy Szent-Kiralyi żyjącą z nim oddawna w stosunku 21-letnią Elżbietę Hermann i wyciągnąwszy z błyskawiczną szybkością nóż kuchenny, zadał jej 12 ran, tak, iż nieszczęśliwa w jego rękach wyzionęła ducha. Powodem morderstwa była zazdrość. Po spełnionej zbrodni morderca oddał się sam w ręce policji.

KURJER BERLIŃSKI.

* Donoszą tu z Drezna, iż zastrzelił się tam przed paru dniami Jerzy Kestner, wnuk Alberta Kestnera i Charlotty, z domu Buff, bohaterki „Cierpień Werthera" (Werthers Leiden), arcydzieła Goethego, które Napoleon I siedm razy odczytywał pod piramidami. Kestner zastrzelił się podczas napadu febrycznego delirium, spowodowanego influenzą. Urodzony był w 1805 w Hanowerze.

KURJER PETERSBURSKI.

* Do Rady państwa wniesiono projekt utworzenia stacyj agronomicznych, mających powstać w różnych miejscowościach cesarstwa.

* Ministerjum komunikacji postanowiło prowadzić roboty około budowy kolei syberyjskiej jednocześnie z dwóch stron od Uralu i Władywostoku. W bieżącym roku zamierzono zbudować 400 wiorst drogi kosztem 50 miljonów. Budowa całej linji trwać będzie około 12 lat.

KURJER SOFIJSKI.

* Wskutek wylewu spowodowanego przez odwilż, zerwany został most kolejowy pod Dragomanem. Ruch towarowy jest wskutek tego przerwany. Do Dragomana odszedł pociąg robotniczy celem dalszego wyekspedjowania poczty europejskiej i pasażerów.

ROZMAITOŚCI

Ślimaki morskie. Jeden z oficerów marynarki Stanów Zjednoczonych w następujący sposób opowiada o ślimakach morskich, które w wodach południowych Oceanu Spokojnego przyczepiają się do spodów okrętów i utrudniają szybkość jazdy. Człowieka, który wynajdzie jaką kompozycję lub farbę, na którą ślimak morski nie będzie miał apetytu i zaprzestanie przyczepiania się do okrętów, czeka szybka i ogromna fortuna.

Ślimak morski na wodach południowych ma większy apetyt od najżarłoczniejszego kozła i statek potrzebuje nieraz podwójnej lub potrójnej siły pary na poruszenie okrętu z miejsca. Na zaradzenie złemu próbowano już najrozmaitszych kompozycji i pokostów, lecz niestety do tej pory nie znaleziono jeszcze środka, któryby ministerstwa marynarki różnych państw uchronił od wydatku na oczyszczanie spodów okrętowych od ślimaków. Oficer opowiada, iż pewnego razu musiał jedną z korwet amerykańskich zabrać do suchego doku, gdzie osada ni mniej ni więcej tylko 20 ton (20.000 kilo) ślimaków odcięła od spodu okrętu. Do stalowych spodów statków przyczepiają się tak silnie, że trzeba je odrębywać ostrem dłutem. Obicie czyli pancerz miedziany broni jako tako przystępu ślimakom. Nie mogą się co prawda przyczepić bezpośrednio, lecz znalazły naturalnego sprzymierzeńca w rybce koralowej, która składa swojej jaja u spodu okrętu, a do gniazd tych przyczepiają się całe masy ślimaków.

Wiedeńskie budowy komunikacyjne komisji budżetowej.

Podczas rozpraw komisji budżetowej nad wiedeńskiemi budowlami komunikacyjnemi, dep. hr. Piniński oświadczył, iż zarzuty, jakoby Polacy byli nieprzyjaźnie usposobieni dla żądań Wiednia, są nieuzasadnione. Stronnictwo jego jest gotowe do jak najdalej idących ofiar na rzecz Wiednia, ponieważ w podniesieniu stolicy widzi korzyść dla państwa. Polacy żądają tylko zupełnego wyjaśnienia co do zobowiązań państwa. Stronnictwo polskie żąda, aby państwo zobowiązało się tylko do tych ofiar, których wymaga najbliższy 6-letni okres budowlany, z wykluczeniem wszelkich robót po za tym terminem.

W dalszym ciągu wyraził dep. Piniński swoje zdanie co do projektowanych kolei miejskich.

Dep. Schuklje oświadcza w imieniu Słowieńców, że nic nie mają przeciw temu, aby dla Wiednia coś uczyniono, ale ma się wszelkie prawo żądać wyraźnego wyjaśnienia, do czego państwo się zobowiązuje? Sprzeciwia się także mówca twierdzeniu referenta, że program budowy ma być kanonem nienaruszalnym. Byłoby to niegodnem reprezentacji państwa, gdyby przyjęła bez zastanowienia się ze swej strony to, co Rada gminna, Sejm krajowy i rząd ułożyli. Ma się wszelkie prawo do dokładnego zbadania rzeczy i usunięcia tego, co jest zbytecznem. Mówca głosować będzie za przejściem do rozpraw szczegółowych.

Dep. Neuvirth zauważa, że rzecz od początku była na fałszywej drodze, gdyż trzeba było naprzód zwrócić się do parlamentu, a nie do Sejmu dolnoaustrjackiego i miasta Wiednia. Przez to byłoby się uniknęło presji, pod którą dziś stoi parlament. Mówca występuje przeciw obawom, że rząd przyzwoliwszy na budowę kolei lokalnych wiedeńskich, okaże się skąpym pod tym względem dla innych krajów, i przytacza, że niedawno uchwalono w Izbie 10 miljonów na budowę galicyjskiej kolei Stanisławów-Woronienka.

W dalszym ciągu mówca polemizuje z tymi deputowanymi, którzy ująć chcieli Wiedniowi znaczenia i zapominali, jakie usługi oddaje Wiedeń i obcokrajowym poddanym austrjackim, wydając na same szkoły n. p. 4 i pół miljona rocznie, a przecież nie same wiedeńskie dzieci się tam uczą. W końcu zaleca mówca przejście do rozpraw specjalnych.

Minister finansów, dr. Steinbach, zaznacza, że nie miał żadnych politycznych względów na myśli przy projekcie kolei wiedeńskich, i że tylko finansowe i gospodarcze względy nim kierowały, a przekonany jest najmocniej, iż projektowane budowle nietylko dla Wiednia, ale i dla całego kraju byłyby bardzo korzystne. Myli się też, kto całą akcję uważa za korzystną w pierwszej linji dla Wiednia, albowiem chodzi tu o istotnie ważny plan kolejowy. Chodzi mianowicie o zbliżenie północnej i północno-wschodniej części monarchji z krajami alpejskiemi. Byłoby zbytecznem również udowadniać potrzebę takiego zbliżenia. Deputowani czescy, mimo że Czechy posiadają własną linję na południe, zapewne nie sprzeciwią się temu. *Wiener Allg. Ztg.* pisze, iż wielka część Izby zgadza się na projekt budowli. Polacy będą głosowali za projektem, gdyż przyjęto ich warunek, aby drugi perjod budowlany zależał od specjalnego projektu ustawy. Czescy deputowani z wielkich posiadłości i członkowie klubu Hohenwartha także ustąpili ze swego pierwotnie nieprzyjaznego stanowiska. Wszystkiemi głosami przeciw dwom, uchwalono przejście do specjalnych rozpraw. Nawet baron Morsey, najzaciętszy przeciwnik projektu głosował za tem. Żądanie Polaków, co do nowego projektu dla dalszego okresu budowy utrzymało się.

W naradach dep. Kozłowski zaznaczył, iż nie stanowisko Polaków, ale brak planów miejskich kolei jest powodem wahania. *Austrjackie usposobienie* Polaków nie da się zaprzeczyć.

W tym samym duchu przemawiał dep. Rutowski.

Dep. Menger podnosi, że do projektu tego rząd zniewolony został przez grożące niebezpieczeństwo wojny. Brak komunikacji przez Wiedeń mógłby spowodować najstraszliwszą katastrofę podczas wojny.

Dep. Herold, który wraz z Kaizlem nie głosował za przejściem do specjalnych rozpraw, odpowiada, że zawsze straszy się wojną, kiedy się chce kosztowne projekty przeprowadzać. Zresztą Wiedeń zachował się nieprzyjaźnie wobec Czechów, gdy chodziło o tamtejszą czeską szkołę. Mówca głosować będzie przeciw projektowi.

Następnie po kilku przemówieniach jeszcze za i przemówieniu Kaizla przeciw, przystąpiono do specjalnych rozpraw. Dep. Piniński postawił wniosek do artykułu 4 projektu referenta, zmieniający o tyle projekt, że i oznaczenie najwyższej sumy, którą przyczynić się ma państwo i czasu rozpoczęcia odnośnie do robót mających być prowadzonemi w r. 1897 ma być zastrzeżone ustawą. Referent dr Russ zgodził się na to.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Leona, biskupa i Zenobji; jutro: św. Eleonory p.

Rocznice.

Ostrołęka upamiętniła się nietylko w r. 1831. W czasie wojny w r. 1807, gdy przeciw Napoleonowi do rozpaczliwego boju wystąpili Prusacy, mając pomoc w całej potędze armji moskiewskiej, Ostrołęka była placem boju. Po bitwie pod Eylau, cofnął się wódz moskiewski Beningsen na całej linjii, a Napoleon przez dziewięć dni pozostał z armją na zdobytych stanowiskach, przczem rozłożył wojska swoje około Osterode. Moskale nie zaprzestali napadów na skrzydła i przednie straże armji francuskiej, ale zawsze doznawali porażki. Jenerał Essen, wzmocniwszy się świeżo nadeszłym korpusem *rzucił się na Francuzów dnia 20 lutego 1807, ale go Savary odparł*, a połączywszy się z Oudinotem, ścigał Moskali i pobił ich pod Ostrołęką.

Komendant korpusu Krieghammer wyjechał wczoraj rano do Tarnowa.

Na restaurację katedry na Wawelu. Z powodu śmierci śp. Ignacego Południowskiego, woźnego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń, szeregowca II-go pułku szaserów b. wojsk polskich z roku 1831, zebrali jego koledzy, woźni Towarzystwa, kwotę 12 złr i zamiast wieńca, złożyli takową w administracji *Czasu*, przeznaczając grosz ten na restaurację katedry na Wawelu. Ten czyn ludzi pracy zasługuje na prawdziwą pochwałę, zaiste nie mogli oni lepiej uczcić swego kolegi, jak ofiarą, która przyczyni się choć w drobnej cząstce do odnowienia narodowej pamiątki. Gdyby wszakże przy każdej sposobności tak pamiętano o restauracji katedry na Wawelu, to przyszłaby ona rychło do skutku groszem całego narodu.

Podziękowanie. Wieczór tańcujący na bezpłatne obiady dla biednej dziatwy szkolnej, urządzony w sali saskiej w dniu 10 lutego br., przyniósł dochodu 1.256 złr; po potrąceniu wydatków w kwocie 480 złr. 80 ct., wynosi czysty dochód 775 złr. 20 ct.

Komitet przysparzania funduszów, powziąwszy myśl urządzenia na ten cel wieczoru tańcującego, nie przypuszczał, że w obec mało ożywionego tegorocznego karnawału, zapowiedziany wieczór zgromadzi tak liczną publiczność i przyniesie dochód, który pokryje prawie miesięczne wydatki na „ciepłe obiady."

Współczucie nad niedolą biednych dzieci i ich nieszczęśliwych rodziców, tudzież gorąca chęć przyjścia im z pomocą, sprowadziły te liczne zastępy osób, którym też dziękujemy na pierwszem miejscu imieniem głodnych dzieci.

Serdeczne składamy podziękowanie w szczególności: komitetowi męzkiemu, który nie szczędząc trudów, przyczynił się do urządzenia zabawy; pp.: Zaleskiemu, Żeleńskiemu i Mieszkowskiemu za niestrudzone i tak piękne prowadzenie tańców i za pomoc w tem pp.: Jastrzębskiemu, Maleszewskiemu i Ślaskiemu; a paniom: Domańskiej, Grabowskiej, J. Kremerowej, pannie Młodnickiej ze Lwowa; pannom: Estreicher i uczennicom ze szkoły św. Scholastyki, tudzież pp.: Römerowi, Rozwadowskiemu i T. Estreicherowi za artystyczne wykonanie winiet na karnecikach; kapelmistrzowi p. Hockowi za znaczne obniżenie ceny za muzykę.

Do osiągnięcia tak wielkiego dochodu z wieczoru przyczyniły się naddatki, za które także gorąco dziękujemy. (Wykaz tychże będzie oddzielnie podany).

Składając niniejsze sprawozdanie, podnosimy z największą przyjemnością ofiarność tych, którzy ze swych rachunków (koszta urządzenia wieczoru) znaczne stosunkowo kwoty na ten cel odstąpili. (Pp. Bogusiewicz, Fenz, J. Fiszer, Freege, Grabowski, Jahoda, Kornecki, Mądrzykowski, Słomski).

Wszystkim w imieniu głodnych dzieci serdeczne „Bóg zapłać!"

W Krakowie d. 17 lutego 1892 r.

Edwardowa Korczyńska. Zygmunt Cieszkowski. Bolesław Filiński.

W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem odbędzie się na wyższym zakładzie naukowym dla kobiet, imienia dra A. Baranieckiego, w sobotę dnia 20 lutego od godziny 12—1 trzynasty nadzwyczajny wykład dla szerszej publiczności. Dr. Bronisław Dembiński, docent historji powszechnej na Wszechnicy Jagiellońskiej, zakończy swe prelekcje „Historji politycznej Europy, podczas rozbiorów Polski".

Bilety wstępu, z których dochód przeznaczony na powiększenie żelaznego funduszu i utrzymanie zakładu, można nabywać po 50 ct. w zarządzie Muzeum i u wejścia do sali przed prelekcją.

Odczyt bezpłatny. Staraniem wydziału krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej" odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b. m., o godz. 3-ej po południu, w sali gimnazjum św. Anny, ósmy bezpłatny wykład popularny prof. dra Franciszka Tomaszewskiego „O powietrzu i wodzie." Młodzież niżej lat czternastu nie ma wstępu na wykłady.

Bal kostjumowy. W sobotę, 20 b. m., odbędzie się w salach kasyna powszechnego w Krakowie bal kostjumowy. Początek balu naznaczono na godzinę 9-tą wieczorem.

1) Bilety wstępu wydaje komitet szanownym pp. członkom kasyna powszechnego przez 3 dni przed zabawą.

2) Wstęp do kasyna dozwolony jest tylko członkom.

3) Wyjątek tworzą zamiejscowi, młodzież akademicka, pp. oficerowie, dalej panowie, którzy jeszcze członkami być nie mogą, a nareszcie chwilowo w Krakowie przebywający.

4) Osoby stale w Krakowie zamieszkałe, które nie są członkami kasyna, a w myśl statutu kasyna mogłyby być członkami — do kasyna wstępu nie mają.

Wstęp dla członków 40 ct. od osoby, dla krewnych kółko domowe tworzących, i młodzieży akademickiej 1 złr, dla pp. oficerów i obcych 2 złr.

Wieczór tańcujący Stowarzyszenia młodzieży handlowej, który się odbędzie w d. 20 b. m. w sali Towarzystwa strzeleckiego, zapowiada się już dziś znakomicie. Wiele osób ze sfer kupieckich i obywatelskich, wraz z rodzinami wybiera się na ową zabawę. Komitet złożony przeważnie z pp. kupców, dokłada wszelkich starań, aby wieczorek tak pod względem zabawy jak i dochodu przeznaczonego na cele bibljoteki wypadł pomyślnie.

Konkurs na malowanie kurtyny dla nowego teatru, będzie w tych dniach rozpisany przez komisję teatralną i ogłoszony w miejscowych dziennikach.

Na ślizgawce w Parku krakowskim w sobotę i w niedzielę dnia 20 i 21 lutego b. r. przygrywać będzie muzyka wojskowa od godziny 2—6 po południu. W niedzielę będzie staw oświetlony.

Świat. Bogatym i pięknym jest Nr. 4-ty *Świata*. Prócz dalszego ciągu ślicznej powieści Klemensa Junoszy, oraz dokończeń i dalszych ciągów dawniej rozpoczętych prac krytycznych i historycznych, zwracają na siebie uwagę dwa nowe bardzo interesujące studja. Mianowicie: „Poezja gminna ludów romańskich" przez Edwarda Porębowicza i „JMci Pan Józef Sienkiewicz, namiestnik chorągwi tatarskiej" przez Franciszka Rawitę. Przytem budzi zaciekawienie z wielką werwą napisany fejleton „Kaprysy mody" przez Telimenę, illustrowany pysznemi, zupełnie artystycznemi modami paryskiemi. O ile słyszeliśmy z ust kompetentnych w tych sprawach pań naszych, artykuł bardzo dobrze informuje o modach aktualnych i w kołach damskich podobał się bardzo. W dodatkach mieszczą się: ciekawa i ładna powieść Walerji Marrené „Panna Felicja" i doskonałe szkice powieściowo-historyczne Kajetana Kraszewskiego. Na dział rysunkowy złożyły się wyborne prace: S. Janowskiego, Artura Grottgera, Wodzinowskiego, A. Gierymskiego, W. Marcinkowskiego, oraz dwa piękne portrety księcia Clarence i jego narzeczonej. Stwierdzić można ustawiczny rozwój, tego wspaniałego wydawnictwa, które p. Sarnecki prowadzi od lat kilku świetnie. Każdy nowy zeszyt *Świata* jest od poprzedniego lepszy, i ciągły też wzrost pisma konstatujemy z największą przyjemnością.

Dyrekcja ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że wskutek zamieci śnieżnych ruch osobowy i towarowy na kolei lokalnej Jarosław-Sokal pomiędzy stacjami Jarosław-Rawa ruska na czas nieograniczony wstrzymany został.

Z Odczytu *(A. D.)*. Drugi odczyt prof. dra Bylickiego w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, odbył się w dniu wczorajszym i również ogólnie się podobał, dzięki gruntowności opracowania, kolorytowi żywego słowa, werwie i innym wykładu zaletom, jakie szanowny prelegent w wysokim stopniu posiada.

Prof. Bylicki mówił w dalszym ciągu o historji muzyki po 1848 r., zaznaczając na wstępie wpływ doniosły rozwoju Stowarzyszeń śpiewackich, które jakkolwiek obniżyły do pewnych granic formę kompozycyj, przyczyniły się jednak bardzo do ugruntowania metody, i przyzwyczaiły słuchaczów do polifonji; wskutek tego smak i wymagania na polu kompozycji wzmogły się znacznie.

Z epoką rewolucji 48 r. wiąże się także ewolucja pieśni, która nabrała głębszego nastroju, bo akompanjament zaczął w niej odgrywać niemałą rolę. Dawniejsza włoska canzona była melodją przylepioną do wiersza, akompanjament — ni przypiął, ni przyłatał — wrażenia żadnego nie sprawiał — ztąd powstała banalność formy nie do zniesienia.

Pieśń musi mieć akompanjament, jako interpretację myśli. I to sprawiło, że pieśń zepchnęła z zajmowanego stanowiska canzonę włoską, ale później sama rozwielmożniła się i rozrosła potwornie, poszła wreszcie na usługi głosów w chórze niewykształconych, i przez to zbladła. Dzisiejsza pieśń niemiecka należy do najłatwiejszych form muzycznych. Utrzymuje się wszakże dzięki śpiewaczkom operowym, które zeszły już ze sceny i przyjęły tytuł emerytalny „Liedersängerinnen". One to, wojując zdobytą ekspresją dramatyczną i umiejętną dykcją przy śpiewie, wywierają dotąd na estradzie silne wrażenie. Najdodatniejszym wyrazem takiej ekspresji w pieśni jest dzisiaj pani Joachim, żona znakomitego skrzypka berlińskiego.

Bezpośrednim skutkiem Stowarzyszeń śpiewackich było cofnięcie w tył wirtuozostwa, które doszło do największego rozwoju pomiędzy 1820—1848 r. Rzecz ciekawa, rewolucja mechanicznie nawet wpłynęła na zmniejszenie wpływu wirtuozostwa. Doświadczył tego na sobie Talberg. Dawał on koncert w Wiedniu w chwili, kiedy ludność szła zdobywać dyrekcję policji. Hałas na ulicy wywabił z sali koncertowej publiczność, która się już więcej tam nie pokazała.

Wirtuozostwo przyczyniło się do rozmnożenia banalnych utworów, które zalały formalnie świat i wszystkim dały się we znaki. Śmiało można nazwać to wirtuozostwo bezczelnością muzyczną. Taki Talberg zmieniał w obecności Szopena jego utwory, że autor nie mógł poznać swego dzieła. Nawet Liszt w pierwszej epoce swej działalności był taki sam, jak inni wirtuozowie, i gonił za efektami zewnętrznemi, które olśniewały tłum.

Trzeba jednak oddać tę sprawiedliwość wirtuozostwu, że ono odkryło wiele tajemnic instrumentów. Liszta nazywa prof. Bylicki najlepszym uczniem Szopena, a Szopena najlepszym uczniem Liszta, chociaż żadnej nie wzięli od siebie lekcji; ale Szopen, dzięki Lisztowi, nauczył się tajemnic fortepjanu, a Liszt, dzięki Szopenowi, podniósł wirtuozostwo, pogłębił je i natchnął powagą wielkich kompozycyj, które zaczął odtwarzać. Liszt więc jest ojcem nowego wirtuozostwa o szerokim horyzoncie i rozległym repertuarze.

Na tem prof. Bylicki przerwał wczorajszy odczyt; następny odbędzie się w przyszły piątek o godzinie 11 rano w Muzeum techniczno-przemysłowem.

Ślub. JE. ks. kardynał Dunajewski pobłogosławił w swej kaplicy związek małżeński pomiędzy hr. Stan. Ożarowskim, właśc. dóbr w Królestwie polskiem a panią Adelą hr. Ożarowską, właśc. dóbr w Radomskiem.

Magistrat, jako władza przemysłowa zniósł wybory dokonane w ostatnich dniach w Stowarzyszeniu bednarzy i stolarzy a to z powodu zachodzących nieformalności w wyborze.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę, dnia 21 lutego b. r., danem będzie dla członków w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów przedstawienie amatorskie: „Grube Ryby", komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego. — Początek o godzinie 7 wieczorem. — Ceny miejsc: Krzesło 40 ct., miejsce stojące 20 ct. — Biletów nabyć można w lokalu Towarzystwa (Rynek gł., l. 12, III p.), codziennie od 7—8 wieczorem, w dzień przedstawienia przy kasie.

W Czytelni polskiej młodzieży katolickiej odbędzie się dzisiaj wieczór o godzinie 7 prelekcja ks. rektora Chromeckiego na temat: „O pojedynkach na podstawie encykliki papieża Leona X II."

† **Antonina Schmidtowa,** żona II. wiceprezydenta miasta, zmarła w Krakowie d. 18 b. m. po długiej i ciężkiej słabości. Pogrzeb odbędzie się dnia dzisiejszego o godzinie 3 po południu z placu Dominikańskiego.

Rada miejska. Do wczorajszego naszego sprawozdania wkradł się błąd drukarski w oznaczeniu procentu opustu ze strony p. Riedla. Opust ten wynosi nie 30 procent, lecz *trzy* procent.

Końcowy zaś ustęp winien brzmieć: „Uchwalono bez dalszej dyskusji zatwierdzić ofertę firmy Grill na roboty dotyczące urządzenia scenicznego, oraz ofertę p. Tucha na roboty malarskie — z wyjątkiem dzieł artystycznych malarskich, co do których rokowania w przyszłości nastąpią.

Ogień. Wczoraj nad wieczorem rozeszła się lotem błyskawicy wiadomość o pożarze w Wiślnej ulicy, którą wkrótce zapełniły tłumy ludzi. Na szczęście nie było pożaru, gdyż alarm spowodowany został nieznacznym tylko przypadkiem.

Po 24 godzinnej zimie nastąpiła znowu wiosna. Na dziś zapowiada się dzień prześliczny.

Trzeci wieczór muzyczny „Lutni".

Przyzwyczaiła nas sympatyczna „Lutnia" do koncertów, które odznaczają się zawsze prześlicznym programem, ułożonym z prawdziwym smakiem, i odbywają się w warunkach, noszących na sobie piętno artystyczne. Sam pomysł urządzenia wieczoru muzycznego w Sukiennicach, w tych salonach, przyozdobionych najwspanialszemi dziełami polskiego pędzla, należy do nadzwyczaj pięknych — i nic dziwnego, że za każdym razem Sukiennice nie mogą pomieścić tłumów publiczności, która z rozkoszą przysłuchuje się doskonałym produkcjom i poi wzrok jednocześnie plastyką utworów malarskich, roztoczonych do koła.

Musi to być najwyższa przyjemność występować w takiem otoczeniu, czuć się w takiej atmosferze!... Rozumiemy też dobrze ów zapał artystów i amatorów, którzy stojąc tu na estradzie i patrząc przed siebie mogą znaleźć natchnienie do wykonania rzeczy najtrudniejszych w sposób doskonały.

Urządzeniem trzeciego wieczoru „Lutni" zajął się prof. Bylicki. Pod takiem kierownictwem program musiał być świetny a wykonanie bez zarzutu. Zresztą i do tego już przyzwyczaiła nas „Lutnia", rozwijająca się coraz lepiej.

Pod egidą więc prof. Bylickiego zgromadziły się wczoraj wyborne siły artystyczne.

Koncert rozpoczęło bardzo piękne Volkmana „Trio" (B-dur) na fortepian i skrzypce i wiolonczelę. Zasiedli panowie: Bylicki (fortepian), Hock (skrzypce) i Sandoz (wiolonczela) i wykonali dzieło z wielkim artyzmem. Pan Sandoz jest bezwarunkowo u nas najlepszym wiolonczelistą i dla tego słucha się jego głębokiego tonu z prawdziwą przyjemnością. Pp. Bylicki i Hock, jak zawsze, świetnie wywiązali się z swego zadania. I to nietylko w Trio, lecz również w Suicie Ries'a, gdzie kapelmistrz p. Hock, ten wyborny skrzypek rozwinął całe bogactwo swojej gry niepospolitej. Owacyjnie przyjęto p. Hocka, który w naszem świecie muzycznym zajął takie wybitne stanowisko.

Chór „Lutni" imponuje zawsze ilością swych głosów i jakością wykonania. Na wstępie wykonał on wczoraj świeżo napisane, a pełne werwy, ognia i zapału, „Hasło Lutni krakowskiej," stworzone przez znakomitego kompozytora Zygmunta Noskowskiego. Wspaniały charakter nosiło na sobie wykonanie dzieła „Przed krucyfixem". Wogóle wszystko, co „Lutnia" śpiewa, godne jest zaznaczenia: umiemy też jak należy ocenić niezmordowaną pracę dyrektora Steibelta.

Panna Węłowiczówna, uczennica prof. Bylickiego, gra na fortepianie z wybornem zrozumieniem utworów, jakie wykonywa, z wrodzonym jej interpretuje smakiem, dzięki zaś swojemu nauczycielowi panuje nad dziełem i potrafi wyzyskać wszystkie jego piękności. Między innemi, n. p. w walcu Paderewskiego p. Węłowiczówna wykazała śliczną technikę, finezję w prowadzeniu głównej myśli utworu, — słowem wywarła grą swoją jak najkorzystniejsze wrażenie i zyskała zasłużone oklaski.

Pani doktorowa Łepkowska posiada głos nadzwyczaj mile brzmiący, szlachetny zaś sposób śpiewania, wybór utworów, inteligencja, z jaką każdy z nich został wykonany, świadczą, że amatorka ma artystyczne poczucie piękna, że zna doskonale tajniki wokalne i umie panować nad ekspresją, a przez nią potrafi na słuchacza oddziaływać bardzo silnie. Nie dziwimy się też wcale, że publiczność prosiła o nadprogramowy śpiew; prośbie tej p. Ł. uczyniła zadość i prześlicznie wykonała pieśń z „Cavalerji Rusticany".

Z jak wielkiem powodzeniem deklamowała wczoraj artystka naszej sceny, p. Stanisława Dzirytówna, świadczyła prawdziwa burza oklasków, która długo nie cichła, owszem wzmagała się i potężniała. Gorący oklask powszechny powitał młodzintką artystkę, zanim zaczęła mówić bardzo wdzięczny monolog Gawalewicza: „Mój walczyk".

Panna Dzirytówna z niepospolitym artyzmem i finezją deklamuje ten utwór: wlewa weń cały zasób naturalności i prostoty, artystka nie gra, ale mówi, jakby w salonie, wśród prywatnego zgromadzenia — i to stanowi niemały urok jej deklamacji. Następnie rozpoczyna walczyka tak ładnie, że się ma żal do autora monologu, iż nie kazał go kończyć. Zakończenie ma czar nieopisany. — Nad program, zmuszona oklaskami, artystka zadeklamowała ustęp z „Beniowskiego", poczynający się od słów:

„Boże! kto ciebie nie czuł w Ukrainy
Błękitnych polach, gdzie tak smutno duszy —

Był w tej deklamacji prawdziwy nerw dramatyczny, brzmiała nuta głębokiego uczucia. Panna Dzirytówna ma niewątpliwie talent w kierunku dramatycznym; praca nad głosem rozwinie niższą jego skalę, wzmocni go — a jako skutek będziemy mieli w przyszłości artystkę o charakterze dramatycznym. Dziś przeważa jeszcze pierwiastek liryczny, ale graniczy on tak blisko z dramatycznym, że się po tym talencie wiele spodziewamy.

Produkcje „Lutni" zamknęły przepyszny wieczór, po którym powtórzymy znowu: Takich koncertów więcej!...

* * *

Po wieczorze odbył się w salach Grand Hotelu komers „Lutni." Zgromadził się tam cały chór i wiele osób ze świata obywatelskiego, literackiego i artystycznego.

Toastów wzniesiono bardzo dużo. Prezes komersu, dyrektor Steibelt, prof. Bylicki, p. Noskowski, p. Ślaski i t. d. pili zdrowie po koleji tych, co z „Lutnią" utrzymują blizki związek. Wzniesiono więc toasty na cześć prezesa „Lutni", hr. Zygmunta Cieszkowskiego, którego o tem telegraficznie w Wiedniu natychmiast zawiadomiono, Zygmunta Noskowskiego, prof. Bylickiego, dam, które raczyły wziąć udział w wczorajszym koncercie, t. j. pań: dr. Łepkowskiej, Dzirytówny i Węłowiczówny; komitetu w ręce pp. Maleszewskiego i Ślaskiego, członków wspierających w ręce mecenasa Ławrowskiego i Mendelsburga, dziennikarstwa w ręce naszego sprawozdawcy i wiele, wiele innych. „Lutnia" śpiewała przy tem z prawdziwym zapałem, który też ożywiał całe zgromadzenie.

Rozchodzono się i żegnano w usposobieniu jak najlepszem.

A. Dobrowolski.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 20 lutego: Na dochód Natalji Siennickiej po raz pierwszy *Koniec Sodomy*, (Sodom's Ende), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

W niedzielę 21 lutego: Po raz drugi: *Koniec Sodomy*, (Sodom's Ende), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

We wtorek 23 lutego: Po raz trzeci: *Koniec Sodomy*, (Sodom's Ende), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

Ostatnia poczta.

Rada państwa.

Wiedeń 19 lutego. Komisja budżetowa przyjęła na posiedzeniu wieczornem w dyskusji szczegółowej przedłożenia rządowe w sprawie wiedeńskich zakładów komunikacyjnych, wraz z wnioskiem dodatkowym Pinińskiego, według którego zastrzeżone zostaje ciału prawodawczemu ustanowienie maksymalnych kwot zasiłków ze strony państwa, oraz oznaczenie czasu dla robót, które mają być wykonane po roku 1897. W ciągu dyskusji oświadczył Piniński, że posłowie polscy będą głosowali w komisji za środkami na roboty około kanału dunajowego, zbadają jednak dokładnie rezultaty mającej się powołać w tej sprawie ankiety i dlatego zastrzegają sobie swobodę akcji przy obradach w „plenum".

Wiedeń 18 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski z dnia 15 b. m., zwołujący Sejmy: Czech, Dalmacji, Galicji, Górnej Austrji, Karyntji, Krainy, Bukowiny, Morawy, Śląska, Tyrolu, Vorarlbergu, Istrji, oraz Trjestu z okręgiem, na nową sesję dnia 3 marca b. r. Tegoż dnia mają się zebrać odroczone Sejmy: Dolnej Austrji, Salcburga, Styrji, oraz Gorycji i Gradiska.

Petersburg 18 lutego. Reakcyjne rosyjskie dzienniki napadają ciągle na Lwa Tołstoja. *Moskowskija Wiedomosti* przedstawić usiłują działalność hrabiego Tołstoja jako w najwyższym stopniu niebezpieczną propagandę nihilistyczną. Teść Katkowa, ks. Szalikow, wzywa rząd, aby hr. Tołstoja, „to zle", jak się wyraża, usunąć. *Moskowskija Wiedomosti* zestawiają ostatnie listy o klęsce głodowej, pisane przez Tołstoja, z ostatniemi proklamacjami nihilistów, dochodząc do wniosku, że Tołstoj niebezpieczniejszy jest dla rządu, niż nihiliści.

Przypomina się przy tej sposobności ustęp z historji rosyjskiej: podczas głodu w roku 1786, wskutek denuncjacji ówczesnych wsteczników, Katarzyna II rozkazała pierwszego rosyjskiego humanitarnego pisarza, Mikołaja Nowikowa, uwięzić w twierdzy w Schlüsselburgu, ponieważ dotkniętych klęską wspierał i własny swój majątek im ofiarował. Czyżby i Tołstojowi podobny los groził? W Rosji wszystko jest możliwe.

Ateny 18 lutego. Skonstatowano, że mylne były doniesienia dzienników, jakoby przedstawiciele mocarstw poczynić mieli dyplomatyczne kroki z powodu ostatnich zaburzeń w Pireus. Spokój panuje nienaruszony. Uwięziono wielką liczbę winnych i odstawiono ich do aresztu śledczego.

Berlin 18 lutego. W czasie między Wielkanocą i Zielonemi Świątkami narodowcy liberalni obchodzić mają uroczyście 25-letnią rocznicę istnienia swego stronnictwa. W najbliższych dniach zostanie obranem miejsce. Jako dzień narodzin stronnictwa uważają ogólnie 28 luty 1867 r. w którym to dniu frakcja narodowo-liberalnego stronnictwa, w tworzącym się północno-niemieckim parlamencie, ukonstytuowała się pod przewodnictwem Benningsena. W początkach swego istnienia frakcja liczyła 80 członków.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 20 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przedstawił minister skarbu Izbie poselskiej projekt ustawy o reformie podatkowej i uzasadniał ten projekt w dłuższem przemówieniu. (Treść ustawy i przemówienie ministra podamy w oddzielnym artykule. *Przyp. Red.*)

Przed końcem posiedzenia nowo wybrany deputowany ks. Bianchini, Chorwat z Dalmacji, zaczął czytać zastrzeżenie Chorwatów. — Ponieważ nie rozumie po niemiecku, nie uwzględniał uwag przewodniczącego, który wskutek tego zawiesił posiedzenie. Ks. Bianchini mimo to czytał do końca swoje zastrzeżenie i umotywowanie tegoż.

Wściekłe plemię.

Sydney 20 lutego. Plemię krajowców które pokąsane przez wściekłe psy, dostało wścieklizny, bliskie jest wyginięcia. Wiele osób wymarło wskutek choroby a znaczna ich liczba zginęła w walce z sąsiedniem plemieniem lub z powodu bójek domowych.

Dymisja Freycineta.

Paryż 20 lutego. Prezydent Carnot przyjął dymisję Freycineta. Dziś rozpocznie rokowania z przywódcami stronnictw.

Choroba arcyksiężnej Marji Walerji.

Wiedeń 20 lutego. Ogólny stan zdrowia arcyksiężnej Marji Walerji jest dosyć pomyślny.

Regulacja waluty.

Budapeszt 20 lutego. Przybędzie tu dziś minister Steinbach celem prowadzenia dalszych rokowań w sprawie regulacji waluty.

Laur i Constans.

Paryż 20 lutego. Laur wytoczył Constansowi proces o pobicie i zażądał 1-go franka na ukojenie bólu.

Nowa góra.

Chartum 20 lutego. Wewnątrz Afryki, w państwie Molna, wskutek przewrotów podziemnych, niepołączonych bynajmniej z trzęsieniem ziemi, wytworzyła się nowa, dosyć wysoka góra. Wioski, które w owem miejscu stały, po części zostały zburzone. Krajowcy z dalekich okolic zbiegają się, aby oglądać nową górę.

Pojedynek.

Paryż 20 lutego. Znany pisarz Drumont miał wczoraj pojedynek z niejakim p. Isaac, który dopatrzył się obrazy w jednem z dzieł jego. Obydwaj przeciwnicy odnieśli lekkie rany.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 19 lutego.

Pszenica 11.50—11.90, Żyto 10.50—10.75 Jęczmień 7.50—8.—, Owies 7.——7.50, Groch 10.——12.— Tatarka 10.——12, Proso 7.——9.—, Fasola 9.—12.—, Jagły 14.——16.—, Siano —.——2.40, Słoma —.——2.—, Koniczyna na paszę za 100 klgr. ——2.60, Ziemniaki za hektolitr 3.40—3.90, Jaja za kopę 1.20—1.40, Masło za garniec, 4.25—4.50, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——82.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——78.—.

Ceny zboża
z dnia 18 lutego 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·10 11·95	10·—10·70	9·75 10·6[illegible]
Żyto	10.—10·35	9·80 10·20	9·50 10 25
Jeczmień	6·75—8 —	6·50—7·75	6·75—8 —
Owies	7·25 —7·70	7 ——7·75	6·81 7 2
Groch	6·50 13·—	6 25 13·—	6·— 12 5[illegible]
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	13·—13·50	13·—13·50	13·—13·2[illegible]
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	45·—7[illegible]·—	40 73·—	42 — 7 ·
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21. do 21·50 zł.

Usposobienie spokojne. Ceny tylko nominalne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 47(81-)

Uczeń klasy VI. gimnazjalnej, poszukuje lekcyj, za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 557(6-6)

Posady i prace.

Niemka mogąca udzielać lekcji muzyki, szuka miejsca do dzieci. Zgłoszenia: Wielopole, Nr. 10, I. piętro. 573(4-?)

Potrzebuję kasjerki, osoby starszej, któraby także posiadała znajomość w prowadzeniu książki, oraz wymagana jest kaucja 500—600 złr. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 58 (2-?)

Osoba wykształcona, posiadająca obce języki, muzykę, umiejętność robót kobiecych i zarządu domowego, wskutek nieszczęść rodzinnych, potrzebująca bardzo pracy, przyjmie każdego rodzaju zatrudnienie w zakres jej umiejętności wchodzące. Łaskawe zgłoszenia: J. S. Administracja „Kurjera Polskiego". 578(5-?)

Doniesienia rozmaite

Fortepjan Schweighofera, krótki, za cenę 220 złr. i dwie cytry nowe, są do sprzedania w składzie fortepjanów B. Gabryelskiej Kraków. Rynek. Krzysztofory. 584(1-?)

Akademik lub student, szkół średnich, znajdzie umieszczenie z usługą i wiktem. Wielopole, l. 10, I. p.

Dom piętrowy od strony południowej, z ogrodem, przy ul. Szlak 32, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość tamże u właściciela, u którego ruchomości są także do nabycia. (1-3)

Obiady prawdziwie domowe wyborne, na świeżem maśle, w znanej Restauracji Litewskiej, pierwszorzędnie urządzonej, na I. piętrze, ulica Florjańska 15. Mimo drożyzny tegorocznej ceny umiarkowane. Wyborne świeże kolacje 054(-1)

Akwarela Tepy przedstawiająca Jenerała Dwernickiego, jest do sprzedania. Obejrzeć ją można w godzinach przedpołudniowych. Wielopole, Nr. 10. Tamże lekcje języka francuzkiego i niemieckiego. 574(4-?)

Lokale.

Pokój na wysokim parterze z wiktem do wynajęcia od 1 marca Plac Matejki, Nr. 5. Wiadomość u stróża. 568 6

Pokoj duży frontowy, ładnie umeblowany na I. piętrze, z całem utrzymaniem lub bez takowego, zaraz do wynajęcia. Ul Garbarska, L. 12. 567 1 -10)

Dwa pokoje z nyżą i przedpokojem, są do wynajęcia zaraz. Ul. św. Krzyża, Nr. 3, II. p. Wiadomość tamże. 77(3-3)

OGŁOSZENIE.

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1891, odbędzie się w Krakowie, podczas ogólnego Zgromadzenia, d. 25 marca 1892 r.

Dyrekcja uprasza przeto tych pp Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcje na rok 1891, iżby najpóźniej do dnia 29 lutego br., pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcje wraz ze spisami Członków nadesłali

Kraków, dnia 15 lutego 1892 r.

Dyrekcja zjednoczonego Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie. (Sukiennice)

151 2 3

MOCNE I TRWAŁE!

I. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, l. 31, obok handlu Wp. Kosza. Fabryka ul. Mostowa, l. 6, na Kaźmierzu

Poleca:

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glacé i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach. Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higjenicznych, (które na żądanie sam zakładam). Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. Ceny niskie. Przy zamówieniach hurtownych znaczny rabat. 19 (43-?)

HANDEL WIN JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie roku 1806 (98 3 12)

Poleca swe **doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuzkie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki.** Cenniki i próbki gratis i franco **Handel przy ulicy Grodzkiej, l. 44. Składy transitowe, przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.**

MAGAZYN

UBIORÓW MĘZKICH

i dziecinnych

CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„ 4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	„ 25.50
Ubranka dziecinne od	„ 3
Płaszczyki „ „	„ 5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„ 11.
„ kangurowe	„ 15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN,**

1962(5-5) Pl. WW. Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów platerowanych

Jakubowski & Jarra w Krakowie,

ulica Berka Joselowicza l. 19, magazyn w Rynku główn. l. 26, we Lwowie Rynek l. 37.

Składy komisowe w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie.

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednie na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13tej próby — wykonywa wszelkie reparacje, srebrzenia, złocenia, tak w ogniu jak i galwanicznie, posiada w magazynach własnych stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie, oraz najlepszą herbatę rosyjską. 2064(11-12)

Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu, miedzi i t. d., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych, jak: klamki, szyldy i t. p. na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niżej zagranicznych.

!!BEZ BLAGI!!

W skutek krachu, wysprzedaję za złr. 5, cnt. 40, następujących dziesięć przedmiotów.

Kieszonkowy zegarek „Remontoir" na sekundę uregulowany. Dwie spinki do mankietów ze złota „double". Pierścionek brylantowy, piękna imitacja. Notes do ścierania. Cygarniczka piankowa z bursztynem, Elegancka spinka do krawatki. Pugilares bardzo ładny Scyzoryk. Elegancki ołówek wykręcany. To wszystko kosztuje **tylko złr. 5, cnt. 40.** Otrzymać można pod firmą: **Józef Chyba, Versandthaus, WIEN.** 147(1-8)

Zawiadomienie.

Ponieważ c. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych w porozumieniu z ościennemi kolejami, taryfę przewozową znacznie nam obniżyła, donosimy, iż ostatni nasz cennik, rozumie się przy odbiorze 20 klo franko. Fracht pospieszny do każdej stacji państwa Austro-Węg. i Niemieckiego. 50 3

Pierwsza Galicyjska fabryka masarska w Starym Sączu.

Zające

w całości lub na części; stosunkowo taniej niż mięso wołowe; sarninę, bażanty, jarząbki, kuropatwy, śnieguły, przepiórki i kwiczoły; 102(14-20)

BULJON

wyborny wołyński po 2 złr. i nader pożywny własnego wyrobu z dziczyzny rozmaitej i drobiu po 3 złr. ½ kilo;

Pasztet

osobliwy z rozmaitej dziczyzny i drobiu na sposób francuzki wyrabiany zł. 1·50 ½ klo;

Świeże ryby i marynaty

z ryb rozmaitych; wyborowe Grzyby suszone. Masło deserowe i kuchenne:

Szmalec na pączki.

Słonina, Miód lipcowy, Warzywa bocheńskie i Owoce zasuszane;

JABŁKA TYROLSKIE

poleca

KAROL KNORECK i Spółka

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej l, 23.

!!Baczność!!

Najlepsze płótna korczyńskie, czysto lniane.

grubsze i cienkie webowe na koszule, prześcieradła bez szwu, 150, 165 i 180 ctm. szerokie, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie zdrowia, chustki webowe do nosa, drelichy na liberje; płótna żaglowe. obrusy, serwety itp., wyroby w miejsce zagranicznych, poleca łaskawym względom **W. Gonet, Zakład wyrobów tkackich w Korczynie ad Krosno. Cenniki i próbki żądanych gatunków franco.**

MAGISTER

lub 15 (-1)

asystent farmacji,

potrzebny na prowincję.

Zgłoszenia przyjmuje M. L. Dobrowolski, Nowa-Wieś, poczta Łobzów.

Gdy mi potrzeba inserować 6.69-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Majątek ziemski,

w bardzo dobrej glebie, wzorowo zagospodarowany, około 500 morgów obszaru, w bliskości granicy, z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone.

Bliższa wiadomość: **Róg Rynku i ulicy Grodzkiej Nr. 15, III. piętro, (na lewo).** 114(4-6)

Poszukuję dzierżawy

FOLWARKU

około 100 morgów, dobrze zagospodarowanego w bliskości większego miasta, lub przyjmę posadę rządcy.

Zgłoszenia proszę adresować: A. S. poste-restante, poczta: **Ustrzyki-Solina.** 43(2-)

Kwizdy płyn przeciw gośćcowi.

Zwracać uwagę na markę ochronną. Skład.

Od wielu lat z najlepszym skutkiem jako domowy środek używany 160(1-?)

KWIZDY płyn przeciw gośćcowi.

Flaszka złr. 1. Prawdziwy dostanie we wszystkich aptekach.

Franz Joh. Kwizda c. k. Austr. i kr. Rumuński nadw. dostawca Korneuburg pod Wiedniem.

Zwracać uwagę na markę ochronną. Główny skład.

Kwizdy płyn przeciw gośćcowi.

Mężczyźni

którzy cierpią na osłabienie, mogą zażądać ilustrowaną broszurę Profesora Volta. We wszystkich państwach patentowany galw. elektr. aparat „**Refector**" do samoużycia. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Wygodny do noszenia w kieszeni. Broszury bezpłatnie, z dołączeniem marki 10 cnt. 137 3 6)

THEO BIERMANNS, Elektrotechniker, Wien, I., Schulerstrasse 18.

Dyplom honorowy Zagrzebski. 1891. Złoty medal Temeszwarski.

KWIZDY

PŁYN RESTYTUCYJNY dla koni Flaszka złr. 1. cnt. 40.

Od 30 lat **w Nadwornych stajniach i większych majątkach** jakoteż i przy wojsku używany do wzmocnienia po większych jazdach, oraz na wszelkie choroby końskie. Należy zwracać baczną uwagę na **markę ochronną.** Nabyć można **we wszystkich aptekach i droguerjach.** 158(1-?)

Kwizda's Restitutionsfluid.

Główny skład:

Franz Joh. Kwizda,

c. k. Austr. i kr. Rumuński nadworny dostawca. **Korneuburg pod Wiedniem.**

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24. Parter. 6(1-)

Mąki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym,

MĄKĘ ROGOWĄ

superfosfaty itp.

Odznaczona na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. **Parowa fabryka spodjum, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie**

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

Ważna uwaga. Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas** jeżeli zamówienie było zrobionem albo **u nas** lub **przez Agencją dla Rolników W-go S. Mikuckiego** z pominięciem wszelkich handlarzy. 148(2-2)

B. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, l. 6.

1891 Dyplom-Honor. Zagrzebski. 1891 Złoty medal Temeszwarski.

Kwizdy.

Korneuburgski proszek spożywczy dla zwierząt: **koni, bydła rogatego i dla owiec.** Od 40 lat **z największym skutkiem** używany przeciw: **jadło-wstrętowi i złemu trawieniu.** Dla krów zaś, dla **powiększenia wydajności mleka** Pudełko 70 cnt., ½ pudełka 35 cnt. **Należy zwracać uwagę na markę ochronną** i żądać wyraźnie: **Korneuburger Vieh-Nähr-Pulver.** Dostać można w aptekach i droguerjach. Główny skład: **Franz Joh. Kwizda, c. k. austr. i k. Rumuński nadworny dostawca Korneuburg pod Wiedniem.** 159 (r)

Organista moralny, trzeźwy, wolny od wojska, znający grę i śpiew według chorału a zarazem mogący być pisarzem gminnym, znajdzie miejsce zaraz. Można się osobiście zgłaszać do Zakrystji kościoła Najśw. P. Marji w Krakowie. 582(2-3)

Juljan Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony skład artykułów religijnych, papieru materjałów piśmiennych i wyrobów skórzowych i t. p. **Książki** do nabożeństwa, polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych, od **15** cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **Ordery kotyljonowe, Papier listowy** w kasetkach po 100 pakowany, od 35 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą nielicząc opakowania. **Ceny niskie.** 3(23-?)

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(51-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 50	117 50
Marki niemieckie	57 60	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	95 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „	97 50	98 5
6% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 2.
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4½ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 let.	94 2[illegible]	95 —
4% „ „ „ „ „ „ [illegible] let.	99 20	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	100 40	101 10
4½% „ „ „ „ „ „	98 20	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	1[illegible]0	1[illegible]1 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	62 -
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 50	[illegible]1
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	211 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	247 —	249 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	218 —	223 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 50	— —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego	12 —	13 —
„ włoskiego	12	13 —
Bazylika Buda-Peszt	6 40	7 4[illegible]

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż otworzyłem dnia 1 go lutego **sklep**

z wyrobami rymarsko-siodlarskiemi

przy ul. Karmelickiej, Nr. 17.

Polecam swoje wyroby z najlepszego gatunku rzemienia, jako to: **siodła i mundsztuki** specjalnie na konie **PP. OFICERÓW,** kompletne ubrania na konie zaprzęgowe, oraz podejmuję się wszelkich reperacji i przeróbek. Roboty wykonuję **pospiesznie i tanio.** Z poważaniem 18(-10)

FRANZ KNOPP,

były zarządzający warsztatami rymarskiemi przy c. k. Artylerji polowej.

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘZKICH i DZIECINNYCH

na sezon jesienny i zimowy

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie.



F. CEMBRONOWICZ

(96) majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska l. 15

poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

ZAKŁAD OGRODNICZY

KAROLA FREEGE

założony 1860 roku

Kraków, ul. Lubicz l. 30. (Filja ul. Szewska l. 4).

Poleca Szan. Publiczności najpiękniejsze wyroby: **Wieńców, Bukietów, Koszyków, Wachlarzy, Garniturów** ślubnych i balowych, **według najnowszych modeli paryzkich i wiedeńskich.**

Podejmuję się dekoracji salonów roślinami, jakoteż **ubierania stołów na uczty świeżemi kwiatami.**

Wielki wybór roślin w pięknych i bujnych okazach, które na wystawach: **wiedeńskich, lwowskich i krakowskich** odznaczone zostały **licznemi medalami,** oddawać mogę **po cenach znacznie niższych, aniżeli inne zakłady,** gdyż takowe są mojej **własnej produkcji** a nie importowane **z Prus.**

Wysyłki na prowincję uskuteczniam punktualnie, przy nader starannem opakowaniu.

Polecając się nadal łaskawej pamięci Szanownej Publiczności, zostaję

(10-?) z wysokim szacunkiem

KAROL FREEGE.

Telegr.: **FREEGE KRAKOW.**

Niezwykła, a nawet jedyna sposobność

NABYCIA ZA BEZCEN DZIEŁ ZNAKOMITYCH AUTORÓW.

Kto z poniższego spisu nabędzie dzieł za cenę pierwotną katalogową za 10 złr. zapłaci tylko 3 złr. 25 cnt. — Kto nabędzie za złr. 20, płaci tylko 5 złr. 50 cnt. — Kto nabędzie na 30 złr., płaci tylko 7 złr. 50 cnt. Kto wreszcie nabędzie za 40 zł. płaci tylko 9 złr.

Asnyk (Ely) Cola Rienzi, dramat w 5-ciu aktach, cena pierwotna katalogowa 2 złr.
Bartoszewicz Julian. Historja pierwotna Polski 4 tomy str. 500, 522, 450, 336, cena 14 złr. — Szkice z czasów Saskich str. 395, cena 3 złr. 50 cnt. — Studja historyczne i literackie 3 tomy str. 404, 399 i 400, cena 10 złr. 50 cnt. — Anna Jagiellonka 2 tomy razem str. 495 cena 3 złr 50 cnt. — Kniaź i Książę 60 cnt.
Buliński Melchior ks. Historja Kościoła polskiego 3 tomy str. 512, 389, 555, cena 12 złr.
Buszczyński St. Rachunek polskiego sumienia. Cena 1 złr.
Choiński Jeske Teodor. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 złr. 20 cnt.
Dzieduszycka Anastazja hr. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. 20 cnt.
Dzieduszycki Izydor. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung str. 224. Cena 3 złr.
Gozlan Leon. Niagara, powieść o stu trzydziestu kobietach. Cena 80 cnt.
Helsig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego jako wstępna nauka geometrji wykreślnej rysunków architektonicznych i t. d. Cena 2 złr. 80 cnt.
Hoffman A. W. Wstęp do nowoczesnej chemji w 5 wydaniu. Cena 2 złr. 40 cnt.
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice. Cena 1 złr.
Kochanowski Jan. Rymy łacińskie. Cena 80 cnt.
Koziebrodzki hr. W. Klaudia, dramat. Cena 50 cnt.
Krasicki Ignacy. Satyry 40 cnt. — Myszeis. Cena 3 cnt. — Monomachia i Antimonomachia. Cena 30 cnt. — Wiersze różne. 40 cnt. — Wojna Chocimska. Cena 25 cnt. — Pieśni Osyana. Cena 30 cnt. — Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 80 cnt. — Historja. Cena 50 cnt. — Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 cnt. — Listy. Cena 15 cnt. — Komedje. Cena 1 złr. 20 cnt.
Łoś hr. Wincenty. „1780" Obraz dramatyczny w pięciu aktach z faktów dziejowych. Cena 80 cnt.
Mill John Stuart O rządzie reprezentacyjnym str. 263. Cena 2 złr. 40 cnt.
Müller Max prof. Religja jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1 złr. 20 cnt.
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. 20 cnt. — Lejbe i Siora 2 tomy razem. Cena 1 złr. — Bajki oryginalne. Cena 40 cnt. — Jan z Tenczyna powieść historyczna 3 tomy razem. Cena 1 złr. 50 cnt.
Opaliński Krzysztof. Satyry. Cena 80 cnt.
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisława Augusta z 8-miu rycinami Kossaka i W. Eljasza. Cena 1 złr. 50 cnt.
Szpaderski X. Patrologja 2 tomy. Cena 4 złr.
Żuliński dr. Tadeusz. Wiara i wiedza. Kraków 1876. Cena 80 cnt.

Księgarnia K. Bartoszewicza.

Kraków, Szewska 15.

Wydawca i naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki